Biblioteka Uniwersytecka w Szczecinie

Kurier Szczeciński

SOBOTA 21, NIEDZIELA 22 SIERPNIA 1976 ROKU WYD. AB

26 IV 1945 NIE RUJCIM ZIEMSKA DNASEROD

Nr 188 (9877) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

SRW wnosi o przyjęcie do ONZ

NOWY JORK PAP. Stały obserwator Socjalistycznej Republiki Wietnamu, ambasador Dinh Ba Thi złożył 20 bm. na ręce sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima wniosek o przyjęcie w poczet członków ONZ.

We wniosku rząd Socjalistycznej Republiki Wietnamu przypomina iż podczas 30 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w 1975 roku olbrzymia większość państw opowiedziała się za przyjęciem zjednoczonego Wietnamu do ONZ.

Bogata ekspozycja MSJ

Wystawa Polskich Jachtów w Leningradzie

ZA KILKA DNI, 26 sierpnia, rozpoczyna się w Leningradzie Wystawa Polskich Jachtów, organizowana przez BHZ „Navimor" i „TORG PAŁATĘ" (radziecki odpowiednik naszej PIHZ). Wystawa potrwa do 5 września i będzie eksponowana w Yacht Cluble Bałtyckiego Morskiego Parochodztwa przy Bulwarze Martynowa. Jest to duża wystawa, a biorą w niej udział wszyscy polscy wytwórcy jachtów, łodzi i sprzętu pływającego. Tak więc Chojnicka Wytwórnia Sprzętu Sportowego wystawia 23 jednostki, zakłady w Ostródzie — 39 jednostek, Stocznia „Stogi" w Gdańsku — 12 jednostek, zakłady w Augustowie — 10 jednostek, zakłady w Niewiadowie — 6 jednostek, prezentowane jest także rzemiosło szkutnicze zorganizowane w Zrzeszeniu „Remex", Nasza Morska Stocznia Jachtowa prezentować będzie jachty: „Draco", (który poszedł do Leningradu pod żaglami z polską załogą), „Taurusa", 2 „Cartery" i 2 „Cariny".

Program wystawy przewiduje liczne atrakcje dla zwiedzających, m. in. rejsy w morze. Planuje się także sympozjum na temat produkcji jachtów i kierunków ich rozwoju. W trakcie sympozjum zastępca dyrektora d/s technicznych MSJ inż. Tadeusz Polakiewicz wygłosi referat na temat produkcji jachtu „Carter".

W roku bieżącym Morska Stocznia Jachtowa w Szczecinie brała już udział w wystawach jachtów: w Gorizji we Włoszech i wcześniej w Paryżu. Na obu wystawach prezentowano „Cartery" i „Cariny". Efektem obecności MSJ na tych imprezach są kontrakty handlowe na dostawę jachtów.

Od 10 do 17 października w Warnie w Bułgarii odbędzie się pokaz jachtów organizowany przez „Navimor". Nasza stocznia jachtowa prezentować będzie 2 „Cariny" i „Cartera". Ten ostatni eksponowany będzie na wodzie. Jednostki dostarczone będą z Gdańska drogą wodną na radzieckiej jednostce typu „Wołgobałt". (wit)

Początek nowego roku szkolnego

ROZPOCZECIE roku szkolnego 1976/77 nastąpi:

— w szkołach podstawowych młodzieżowych, w szkołach podstawowych dla pracujących w miastach oraz placówkach wychowania przed szkolnego — 23 sierpnia:

— w szkołach ponadpodstawowych wszystkich typów — 1 września:

— w szkołach podstawowych dla pracujących na wsi — 15 października lub 2 listopada.

Uroczysta inauguracja roku szkolnego 1976/77 połączona z transmisją radiową odbędzie się w Zbiorczej Szkole Gminnej w Lipsku woj. suwalskie w dniu 1 września.

Inicjatywa spółdzielczości mieszkaniowej

Stare osiedla będą ładniejsze i lepiej wyposażone

MIMO wielu zastrzeżeń zgłaszanych do przestrzennych i architektonicznych rozwiązań nowych osiedli — są one bez wątpienia projektowane znacznie lepiej niż te, które wznosiliśmy w minionych dziesięcioleciach. Składa się na to zarówno nowy normatyw urbanistyczny, rozluźniający zabudowę, większa różnorodność w bryłach budynków, elewacjach, elementach wykończenia różnych detali, jak i bogatsze wyposażenie osiedlowych wnętrz.

TE ZMIANY zmniejszają atrakcyjność i walory użytkowe starych osiedli, które konkurować mogą z nowymi jedynie zielenią. Drzewa i krzewy zasadzone kilkanaście lat temu — to cenny dorobek tak ze względów estetycznych jak i zdrowotnych, ale przecież nie tylko to składa się na obraz osiedli.

Toteż na uwagę i podkreślenie zasługuje inicjatywa spółdzielczości mieszkaniowej, zmierzająca do poprawy warunków zamieszkiwania we wszystkich osiedlach. Przygotowano mianowicie, obliczony na kilka lat i obejmujący wszystkie spółdzielnie w kraju, szeroki program przedsięwzięć inwestycyjno-modernizacyjnych i renowacyjnych. W wielu miastach przystąpiono już do jego realizacji — i co warto podkreślić — wykonywany on jest przy znacznym udziale samych mieszkańców osiedli i organów samorządu.

PROGRAM podnoszenia standardu istniejących osiedli obejmuje wiele przedsięwzięć. Uzupełniane jest ich wyposażenie w zaplanowane pierwotnie, a dotychczas nie zrealizowane obiekty towarzyszące mieszkaniom, elementy tzw. małej architektury, place zabaw, drogi, oświetlenie. Przy okazji remontu budynków zmienia się na bardziej nowoczesne i estetyczne wykończenie ścian zewnętrznych, klatek schodowych, ozdabia się wejścia do budynków mozaiką, drewnianą boazerią itp.

Realizacja spółdzielczego programu poprawy wyglądu i warunków zamieszkiwania istniejących osiedli potrwa do roku 1980.

(PAP)

Krwawe starcia w RPA

LONDYN, PARYŻ, PAP. Demonstracje afrykańskich uczniów szkół średnich objęły wszystkie większe miasta Republiki Południowej Afryki i skupiska ludności murzyńskiej. Zarówno w czwartek jak i w piątek panowało w murzyńskich dzielnicach Johannesburga, Durbanu, Kapsztadu, Pretorii, East-London i Port Elizabeth. Według oficjalnych danych, od połowy czerwca w starciach z południowoafrykańskimi siłami bezpieczeństwa straciło życie 252 Afrykańczyków, a ponad 1 500 odniosło rany.

Do najpoważniejszych zamieszek doszło w piątek w centrum przemysłu samochodowego RPA — Port Elizabeth. Rzecznik miejscowej policji przyznał, iż w ciągu ostatnich dwóch dni zginęło tu 33 demonstrantów.

W rejonie Johannesburga, East London, Port Elizabeth, trwają masowe aresztowania. Zamknięte są wszystkie szkoły murzyńskie.

50 tys. pasażerów na statkach PŻM

JESZCZE w sierpniu br. na jednym ze statków szczecińskiego armatora pojawi się 50-tysięczny pasażer. Jednostki PŻM nie są w zasadzie nastawione na przewóz pasażerów, lecz niemal każdy z nich posiada kabiny pasażerskie, z których mogą skorzystać miłośnicy morskich wojaży. Wielu z pasażerów zabieranych przez statki PŻM korzysta z tzw. rejsów okrężnych, to jest po odwiedzeniu kilku portów powraca do kraju na tej samej jednostce. Inni rezerwują miejsca na podróże docelowe.

Z doświadczeń przedsiębiorstwa wynika, że chętnych jest daleko więcej niż miejsc i kolejka potencjalnych pasażerów wydłuża się co rok. Największym powodzeniem cieszą się rejsy w relacji Włochy—Afryka, nie brak jednak pasażerów do Murmańska, Leningradu czy portów Irlandii. Tylko w ub. miesiącu na trampach PŻM spędzało urlop 618 pasażerów, a w roku ubiegłym 4 193 osoby.

Pierwszych 44 pasażerów przewiozła PŻM w 1958 roku. W 1960 r. było ich już 559, a w 1970 — 2 602. Do końca lipca br. na statkach PŻM odbyło rejsy 49 431 pasażerów. Niebawem na pokładzie jednostki PŻM powita się pięćdziesięciotysięcznego pasażera. Jest to duży sukces ubocznej działalności trampowego armatora. (wit)

„ARABESKA"

W TYM zespole nie ma gwiazd — 35 ładnych i zgrabnych dziewcząt tworzy solidarną grupę, która ciężko pracuje na swoje sukcesy. Słupska „Arabeska" znana jest doskonale w całej Polsce dzięki występom w wielu miastach i programom telewizyjnym.

„Arabeska" — to młode dziewczyny, uczennice słupskich szkół. Przeciętna wieku wynosi tu 17 lat — do zespołu przyjmuje się kandydatki, które mają ukończone 15 lat, ale nie wszystkie. Trzeba mieć warunki sceniczne, muzykalność, wdzięk, umieć się poruszać i tańczyć, dobrze się uczyć.

(Fot. CAF — Okoński)

Londyn: klęska turystów

— NIENAWIDZĘ turystów — pisze komentator londyńskiego „Daily Express". **— Wskutek tych tłumów Londyn stał się nie do wytrzymania.** Wprawdzie nie wszyscy podzielają tę aż tak skrajną opinię, jednak niechęć, a niekiedy jawną wrogość wobec przybyszów z zagranicy spotyka się coraz częściej w stolicy W. Brytanii.

Kilka czynników złożyło się na to, że tegoroczny sezon turystyczny przekroczył wszelkie przewidywania, i to zarówno w dobrym, jak i w złym sensie. Według prognoz brytyjskiego urzędu turystyki, przez Londyn przewinie się w tym roku ponad 8 milionów turystów zagranicznych. Zostawią oni w hotelach, sklepach i restauracjach przeszło 1,2 miliarda funtów szterlingów, co dla napiętego bilansu płatniczego kraju stanowi duży zastrzyk.

Miliony turystów odwiedzających stolicę W. Brytanii koncentrują się jednak na małym skrawku miasta: w handlowych ulicach West Endu, w okolicach słynnego Piccadilly Circus oraz w hotelach Kensingtonu. Metro, autobusy i ulice tych dzielnic są zatłoczone ponad wszelkie wyobrażenie. Tłumy często nie znających angielskiego przybyszów bioką chodniki i wypełniają sklepy. Przepracowani sprzedawcy zatracili przysłowiową angielską uprzejmość, beształą mamroczących niezrozumiale klientów i marzą o tym, żeby fala zagranicznych gości nareszcie odpłynęła do domu.

Długotrwałe upały i narastające trudności z wodą spowodowały pogorszenie stanu sanitarnego miasta. Centrum wygląda jak wielkie śmietnisko, chodniki usłane są wszelkimi odpadkami. Władze dzielnicy Westminster, w której koncentruje się większość ruchu turystycznego, otwarcie przyznają, że nie dają sobie rady z utrzymaniem porządku.

Zjazd turystów jest dobrą okazją dla złodziei. Nie ma dnia, żeby w którymś z luksusowych hoteli West Endu nie obrabowano jakiegoś bogatego przybysza. Ulubionym celem złodziei są bogaci goście z krajów arabskich, których tysiące przybywa do Londynu na zakupy. Coraz częściej muszą oni korzystać z własnej ochrony, ponieważ jedynie „goryle" pełniący straż przez całą dobę mogą dać jaką taką gwarancję bezpieczeństwa.

Dziś 12 stron ◆ Młodzi decydują ◆ Perfumowane plaże ◆ Przed 30 laty „Kurier" pisał... ◆ Cena 1 zł

Egz. obow. Reg. 14/77

Rozporządzenie premiera
w sprawie nakładania przez NIK
kar pieniężnych

WARSZAWA PAP. Na podstawie ustawy z marca br. o Najwyższej Izbie Kontroli, prezes Rady Ministrów wydał rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad orzekania o karach pieniężnych i trybie ich nakładania przez NIK.

Chodzi o określone w tej ustawie kary pieniężne za zaniedbanie lub naruszenie obowiązków, czego skutkiem jest szkoda materialna, pogorszenie wyników ekonomicznych bądź nienależyte wykonanie zadań planu społeczno-gospodarczego albo naruszenie innych zasad prawidłowej gospodarki, interesu społecznego lub zasad współżycia społecznego.

W SZCZEGÓLNOŚCI dotyczy to marnotrawstwa surowców, materiałów, półfabrykatów, wyrobów gotowych lub środków trwałych; naruszenia przepisów prawnych w zakresie płac lub zatrudnienia; nieuzasadnionego niewykorzystywania zdolności produkcyjnej maszyn, urządzeń lub środków transportowych. Chodzi również o przypadki wytworzenia lub wprowadzenia do obrotu wyrobów złej jakości lub niezdatnych do użytku albo świadczenia usług złej jakości, a także wykazania nierzetelnych danych w ewidencji, dokumentacji i sprawozdawczości.

Lista ta obejmuje też naruszenie uprawnień lub społecznie uzasadnionego interesu obywatela.

Kara pieniężna może być nałożona do ponadto w razie zaniedbania lub naruszenia obowiązku w zakresie przestrzegania przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia ludzkiego oraz ochrony mienia.

Kary takie — a nie wyłączają one odpowiedzialności dyscyplinarnej, służbowej, cywilnej, karnej i karno-skarbowej z tytułu wykroczeń — mogą być nakładane na wymienionych w ustawie pracowników, jednostek, odpowiedzialnych bezpośrednio z tytułu pełnienia określonych funkcji lub z tytułu nadzoru oraz na osoby wykonujące zadania zlecone.

Kary pieniężne mogą być nałożone w wysokości do 5 tys. zł, a w razie poważnych i rażących zaniedbań lub naruszeń obowiązków — do 10 tys. zł. Prezes NIK-u może nałożyć karę w wysokości do 25 tys. zł.

Przed wydaniem orzeczenia — osobie, na którą ma być nałożona karę pieniężną, umożliwi się złożenie wyjaśnień w sprawie przedstawionych zarzutów oraz przedłożenia dowodów — w wyznaczonym terminie nie krótszym niż 3 i nie dłuższym niż 7 dni.

Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów opublikowane zostało w Dzienniku Ustaw nr 25.

W tym samym numerze Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie trybu przeprowadzania czynności kontrolnych przez NIK.

Wczoraj w kraju

ALEKSIEJ LEONOW W POZNANIU

▲ 20 BM. przybył do Poznania radziecki pilot-kosmonauta gen. Aleksiej A. Leonow. Weźmie on udział w III Europejskim Kongresie Science Fiction. Gen. Aleksiej Leonow pierwszy na świecie wyszedł w 1965 r. z kabiny statku kosmicznego „Woschod-2" i unosił się swobodnie w przestrzeni kosmicznej połączony ze statkiem lina.

ŻNIWIARZE FINISZUJĄ

▲ CORAZ WĘCEJ gospodarstw, gmin, a nawet całych rejonów kończy żniwa. Powszechnie finiszują zwłaszcza żniwarze w środkowej i zachodniej Polsce. O całkowitym zakończeniu tych robót zameldowały już województwa zielonogórskie i leszczyckie, a w woj. poznańskim na polach jest jeszcze tylko część zbóż nasiennych, które muszą osiągnąć wyższy stopień dojrzałości.

Wielu rolnikom do zakończenia robót żniwnych pozostała już tylko zwózka. Jednak w województwach północnych i północno-wschodnich oraz na terenach podgórskich zboże jest jeszcze na polu na znacznych obszarach. Tam żniwa rozpoczęły się bowiem najpóźniej.

KOLEJNY DREWNOWIEC ODDANO W STOCZNI GDAŃSKIEJ

▲ 20 BM. w Stoczni Gdańskiej im. Lenina podniesiono bandere radziecka na 14 drewnowcu-nakietówcu m/s „Kapitan Glazachew".

Mimo okresu urlopowego, stoczniowcy gdańscy wynosażyli jednostkę w rekordowym czasie 100 dni od daty wodowania — dwa tygodnie szybciej niż przewidują plany. „Kapitan Glazachew" jest 101 drewnowcem zbudowanym na gdańskich pochyliach i 495 jednostką przekazaną ze Stoczni im. Lenina dla ZSRR.

Wakacje, wakacje i już po... Czas najwyższy zaopatrzyć się w książki, ze szyty, pióra, ołówki i inne przybory szkolne.

CAF — Uchymiak

Jak pozbyć się nadwagi

W KONSTANCINIE k/Warszawy, awansującym ostatnio do pozycji zdroju, pod opieką internistów, endokrynologów, specjalistów od rehabilitacji ruchowej i in. prowadzi się wczasy lecznicze dla ludzi z nadwagą. W ciągu 3 tygodni — tyle bowiem trwają turnusy — leczy się tych ludzi specjalnie dobraną dietą, ruchem i wysiłkiem (kilka godzin dziennie) na świeżym powietrzu. Pobyt w Konstancinie pozbawia otyłych od kilku do kilkunastu kg nadwagi (rekord wynosił podobno 12 kg). Chodzi tu jednak o nadwagę nabytą, a nie powstałą wskutek chorobowych zakłóceń przemiany materii.

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Kopalnia Sosnowiec" z Tunezji.
m/s „Rolnik" z Maroka.
m/s „Suwałki" z Danii.
m/s „Ciechanów" z Danii.
s/s „Pstrowski" z Danii.
s/s „Sołdek" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Kudowa-Zdrój" do Norwegii.
m/s „Dziwożona" do Danii.
m/s „Wadowice" do Danii.
s/s „Bielsko" do Danii.

STATKI NA WEJŚCIU 22.8.76.

m/s „Weiherowo" z Londynu.
m/s „Koszalin" z Rotterdamu.
m/s „Kopalnia Moszczenica" z Danii.
s/s „Szczecin" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU 22.8.76.

m/s „Suwałki" do Danii.
m/s „Ciechanów" do Danii.
s/s „Pstrowski" do Danii.
s/s „Sołdek" do Danii.
m/s „Przemyśl" do Holandii.

Posiedzenie Prezydium Rządu

Rozszerzenie programu rozwoju przemysłu meblarskiego

WARSZAWA PAP. Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 20 sierpnia br. Prezydium Rządu rozpatrzyło sprawę zwiększenia produkcji mebli w latach 1977—1980 z przeznaczeniem na poprawę zaopatrzenia rynku wewnętrznego i zwiększenie eksportu.

STWIERDZONO, iż uchwalony przed 2 laty rządowy program rozwoju przemysłu meblarskiego do roku 1980 jest konsekwentnie realizowany i przynosi oczekiwane rezultaty. Podjęto działania w celu wykorzystania rezerw w istniejących zakładach przemysłu meblarskiego, wiele z tych zakładów poddano gruntownej modernizacji, rozpoczęto też budowę nowych fabryk mebli. Ustalone w programie rozmiary produkcji zostały w latach 1974 i 1975 wykonane z nadwyżką. Pomimo to nie udało się zaspokoić w pełni popytu. Rynek odczuwa brak mebli. Z prognoz rynkowych na najbliższe lata wynika, że zaopatrzenie na meble będzie nadal rosło.

Biorąc to wszystko pod uwagę Prezydium Rządu postanowiło rozszerzyć przewidywany uprzednio w projekcie planu 5-letniego 1976—1980 program rozwoju przemysłu meblarskiego. Do końca 1980 roku wybuduje się dodatkowo 2 duże fabryki mebli, fabrykę płyt wiórowych i oddział produkcji sztucznej okleiny oraz rozbuduje wytwórnię okuć meblowych i wytwórnię elementów litych. Jednocześnie zalecono resortowi leśnictwa i przemysłu drzewnego systematyczne zwiększenie prac modernizacyjnych w istniejących zakładach meblarskich.

W KOLEJNYM punkcie Prezydium Rządu omówiło problemy dalszego rozwoju działalności Naczelnej Organizacji Technicznej i zrzeszonych w niej stowarzyszeń naukowo-technicznych, a także zasady ich współdziałania z organami administracji i gospodarki. Podkreślono, że organizacje naukowo-techniczne mogą się poszczycić poważnym dorobkiem w rozwiązywaniu wielu podstawowych problemów gospodarczych i technicznych. Obecnie — wskazano — istnieje pilna potrzeba pogłębienia roli tych organizacji.

NASTĘPNIE Prezydium Rządu uchwaliło wytyczne w sprawie zasad i trybu przyjęć do pracy nowych pracowników. Określono w nich zadania zakładów w dziedzinie doboru pracowników i ich adaptacji społeczno-zawodowej. W dokumencie akcentuje się konieczność przestrzegania zasady zgodności pozłomu i kierunku wykształcenia przyjmowanego pracownika z wymaganiami określonymi dla danego stanowiska pracy. Postanowienia Prezydium Rządu stwarzają mistrzom i brygadzistom możliwość wywierania wpływu na dobór pracowników, a na bezpośrednich przełożonych nakładają obowiązek właściwego wdrażania do pracy nowych pracowników, zwłaszcza absolwentów szkół. Z myślą o tym ustalono obowiązek powoływania w zakładach pracowników młodych pracowników. Będą też powołane zakładowe komisje przyjęć do pracy, jako organa kontroli społecznej.

W KOLEJNYM punkcie Prezydium Rządu rozpatrzyło i zaaprobowało projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie kompleksowej realizacji budowy zakładów celulozowo-papierniczych w Kwidzynie. Postanowiono, zwiększyć zakres tej inwestycji, a co za tym idzie również zaprogramowaną zdolność produkcyjną zakładów.

PRZEDMIOTEM kolejnego punktu porządku obrad były sprawy aktywizacji hodowli bydła i trzody chlewnej. W podjętej decyzji Prezydium Rządu upoważniło banki do udzielania niesko procentowanych kredytów bankowych zespołom rolników i indywidualnym gospodarstwom rolnym na zakup bydła mlecznego, jałówek oraz macior i loszek hodowlanych.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Triumf ZSRR i NRD
w „wielkim festiwalu poolimpijskim"

W PIĄTEK na stadionie warszawskiej Skry zakończyły się międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentacji NRD, ZSRR i Polski. W konkurencji męczyzn triumfowali reprezentanci Związku Radzieckiego, zwyciężając Polskę 127:95 i NRD 125:96. NRD wygrała z Polską 113:106.

W spotkaniach drużyn kobiecych najlepsze okazały się lekkoatletki NRD, które zwyciężyły Polskę 97:49 i ZSRR 79:67. Polska przegrała z ZSRR 46:100.

„Wielkim festiwalem poolimpijskim" nazwała prasa warszawski trójmecz. Na starcie stanęła bowiem plejada gwiazd lekkoatletyki światowej — mistrzowie olimpijscy z Montrealu, rekordzisci świata.

Zawody nie przyniosły jednak rekordowych wyników. W ciągu kilkunastu dni, które upłynęły od igrzysk w Montrealu u większości medalistów nastąpiła wyraźna obniżka formy. Odprężenie po ważnym olimpijskim starcie sprawiło też, że kilku faworytów poniosło porażki. Trzeba dodać, że w drugim dniu warunki atmosferyczne były nie sprzyjające — zimno, wiatr, deszcz.

Trójmecz warszawski zakończył się dotkliwą porażką polskiej drużyny. Pojedynki z zespołami ZSRR i NRD obnażyły wszystkie braki naszego reprezentacyjnego zespołu. Okazało się jeszcze raz, że nasza czołówka ma bardzo słabe zaplecze. Kiedy trzeba było sięgnąć po zawodników rezerwowych uwidoczniła się różnica co najmniej kilku klas. Po sukcesach montrealskich porażka ta jest przysłowiowym zimnym prysznicem dla trenerów PZLA.

W piątek warszawska publiczność pożegnała jedną z najsławniejszych lekkoatletek świata — Renate Stecher (NRD). Występem w biegu na 200 m na stadionie „Skry" Stecher zakończyła swą bogatą karierę sportową. Zwyciężyła w pięknym stylu — 22,65 wyprzedzając mistrzynię olimpijską Baerbel Eckert (NRD) — 22,81. Irena Szewińska nie startowała, ponieważ poprzedniego dnia doznała kontuzji nogi. Po biegu Szewińska złożyła serdeczne gratulacje swej wielkiej rywalce, wręczając jej bukiet czerwonych róż.

Bieg na 1500 m był popisem zawodniczki radzieckiej mistrzyni olimpijskiej Tatiany Kazankiny. Wygrała w pięknym stylu, uzyskując czas — 4.04,93 i wyprzedzając swą najgroźniejszą konkurentkę Ulrike Klapczynski (NRD) — 4.05,71.

W biegu na 100 m ppł. Bożena Nowakowska stoczyła wspaniały pojedynek z Gudrun Behren (NRD). Na ostatnich metrach lepsza była biegaczka NRD, która uzyskała czas 12.80. W skoku wzwyż Tatiana Szlach (ZSRR) osiągnęła — 187, a potem atakowała poprzeczkę na wysokości — 191 próbując poprawić rekord ZSRR. Trzy próby były jednak nieudane. W pchnięciu kulą walkę o zwycięstwo stoczyły Adam (NRD) i Kraczewska (ZSRR) Obie przekroczyły granicę 20 m. Lepsza okazała się Adam, która uzyskała — 20,25.

Na słowa uznania zasługuje wynik Tadeusza Ślusarskiego w skoku o tyczce — 5,50. Mistrz olimpijski zademonstrował w Warszawie świetną formę udowadniając, że jest w swej specjalności najlepszy. Podobnie jak w Bydgoszczy, kiedy bił rekord Europy, i w Montrealu, gdy walczył o złoty medal olimpijski mimo fatalnej pogody potrafił zmobilizować siły i pokonać konkurentów. Drugie miejsce zajął Wojciech Buciarski — 5,35.

Piotr Bielczyk odniósł jeszcze jeden sukces. Młody polski oszczepnik triumfował z wynikiem 87,90 wyprzedzając rywali o ponad 5 m. Wiele emocji przyniósł bieg na 5000 m, w którym wystąpili dwaj medaliści olimpijscy z Montrealu Bronisław Malinowski i Frank Baumgartl (NRD). Okazało się, że w biegu płaskim Baumgartl jest zawodnikiem lepszym od Polaka. Po zaciętym finiszu zwyciężył reprezentanci NRD Jorg Peter i Frank Baumgartl, a Malinowski był trzeci. Malinowski osiągnął — 13.33,87, a więc poniżej swych aktualnych możliwości. Bieg ten rozgrywany był jednak w wolnym tempie.

Medaliści olimpijscy w sztafecie 4×400 m — Podolas, Werner, Jaremski, Pietrzyk odnieśli w Warszawie efektowne zwycięstwo w czasie — 3.05,92. Sztafeta 4×400 m jest obecnie jednym z najsilniejszych punktów naszej drużyny.

„Król hochsztaplerów" przed sądem

W LATACH 1970—73 spółdzielnie mleczarskie wojewódzwa poznańskiego zawarły szereg umów na wykonanie różnych prac projektowo-badawczych. Zleceniobiorcą było „Biuro Projektów Organo-Pomiarowo-Projekt w Poznaniu". Nikogo nie dziwiła cudaczna nazwa owej instytucji. Dopiero po czterech latach w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Mleczarskich skonstatowano, że rachunki wystawiane przez „Biuro" są niezgodne z wykonywanymi pracami. Okazało się, że jedynym twórcą, właścicielem, dyrektorem i zarazem pracownikiem „Organo-Pomiaro-Projektu" jest Marian C. Działał on nie tylko bez jakichkolwiek uprawnień i kwalifikacji, ale na domiar złego zdołał przekonać wielu urzędników, że reprezentuje państwowe biuro projektów.

Cokolwiek by powiedzieć, Marian C. wykazał sporo pomysłowości. Przez ogłoszenia w miejscowej prasie werbował pracowników biur projektowych, którzy chętnie przyjmowali prywatne chałtury. Wkrótce Marian C. miał na swej liście kilkuset projektantów i kreślarzy gotowych do usług. Dziwne tylko, że jakoś żadnemu z nich nie przyszło do głowy, iż maczają palce w podejrzanej działalności. Może nie chcieli o tym wiedzieć?

Marian C. zlecając im robotę, wziął na siebie ciężar urzędowania. Fabrykował pisma, pieczątki (z których 22 znaleziono podczas rewizji), blankiety, wzory umów, ulotki, faktury itp. Stworzył w ten sposób dość sugestywne pozory działalności „Biura". Pozwalało mu to na korzystanie z cenników przysługujących wyłącznie przedsiębiorstwom państwowym. Trzeba wiedzieć, że stawki za prace projektowe są o 45 proc. wyższe dla sektora uspołecznionego. W ten to sposób Marian C. zagarnął na szkodę skarbu państwa ponad 4 miliony złotych. Na liście klientów znalazły się nie tylko zresztą spółdzielnie mleczarskie. W „Organo-Pomiaro-Projekt" uwierzono w Warszawie, Kaliszu, Ostrowie, Gdańsku, Bydgoszczy, Toruniu i w kilku innych miastach. Jakoś nikomu nie wpadło do głowy, że liczba „14" przy koncie bankowym „Biura" oznacza firmę prywatną.

Jedynakże dochody z działalności projektowej nie satysfakcjonowały w pełni Mariana C. Uruchomił więc równocześnie „stację obsługi samochodów „Cema". Roczny dochód z obu firm wynosił ponad 2 miliony złotych. I jakby mało tego — przez 6 lat „orabiał" sobie jako wykładowca w technikum. Zresztą on sfałszowanym dyplomem wyższej uczelni.

Znamy już całą sprawę. Dokładnym rozliczeniem Mariana C. zajmuje się obecnie Sąd Wojewódzki w Poznaniu. Proces odpowie również na pytanie: dlaczego dopiero po czterech latach Marian C. wzbudził nieufność swoich kontrahentów?

Nie można tego faktu tłumaczyć wyłącznie wyjątkowym sprytem „dyrektora" nie istniejącego biura projektów. Jego działalność wykazała bowiem również rażące zaniedbania w instytucjach, którym oferował swe usługi. Nie dopatrzono tam obowiązku weryfikacji dokumentów i kontroli umów zawieranych z „Organo-Pomiaro-Projektem". Wydając państwowe pieniądze nikt nie pofatygował się sprawdzić, jak wygląda owe „Biuro". A przecież okazji było wiele. Nikt też nie dziwił się, że jeden tylko człowiek spełnia funkcje kilku pracowników. Beckrytyczna wiara w pieczątki i blankiety kosztowała miliony.

P. REJER
(„Sztandar Młodych")

„Wakacje za własne, zarobione pieniądze"

Kto chce pracować w cegielni?

AKCJA „Kuriera" i OHP pod hasłem „Wakacje za własne zarobione pieniądze" zyskała sobie uznanie i zdobyła popularność nie tylko wśród młodzieży, ale również w zakładach pracy. Interesują się nią zwłaszcza dyrekcje tych przedsiębiorstw, które pilnie poszukują pracowników niewykwalifikowanych, jako że młodzież może podjąć tylko niefachowe prace.

Taką właśnie pilnie poszukującą pracowników fabryką jest szczecińska cegielnia. W sierpniu może dać zatrudnienie 10 chłopcom, we wrześniu — 20, a nawet 30. W bieżącym miesiącu z oferty mogą jeszcze skorzystać uczniowie szkół ponadpodstawowych, we wrześniu studenci. Praca przy produkcji cegieł, dobrze płatna.

Chętni, którzy ukończyli 18 lat, proszeni są o szybkie zgłaszanie się w sztabie naszej akcji, mieszczącym się w siedzibie WK OHP, Szczecin, ul. Ogińskiego 16, tel. 22-32-81.

SIÓDMY TYDZIEŃ ZAŁOGI „SALUTA-5" W KOSMOSIE

◆ Agencja TASS informuje z ośrodka kierowania lotem, że kosmonauci Boris Wołynow i Witalij Żołobow kontynuują realizowanie programu badań i eksperymentów naukowo-technicznych na pokładzie orbitalnej stacji naukowej „Salut-5".

Pomyślnie kontynuowany jest, rozpoczęty 7 sierpnia, drugi eksperyment w dziedzinie hodowania kryształów. Dokonano też kolejnych prób elektromechanicznego systemu stabilizacji stacji. Kosmonauci dokonali również kontroli stanu systemów pokładowych stacji i statku transportowego „Sojuz-21". Załoga przeprowadziła kolejny cykl badań systemu sercowo-naczyniowego, przy użyciu komory próżniowej do imitowania wpływu przyciągania ziemskiego. Badano także system obiegu krwi członków załogi.

Samopoczucie kosmonautów jest dobre, systemy pokładowe stacji funkcjonują normalnie.

ROZMOWY USA — KANADA

◆ Ministerstwo spraw zagranicznych Kanady Allan MacEachen zakończył wizytę w Waszyngtonie, w czasie której przeprowadził rozmowy z sekretarzem stanu Henry Kissingerem, dotyczące szeregu problemów międzynarodowych, jak również stosunków amerykańsko-kanadyjskich.

Prasa w obu krajach zwraca w związku z tym uwagę, że w ostatnim okresie nastąpiło wyraźne zaostrzenie się sprzeczności między USA i Kanadą. Rząd kanadyjski uznał niedawno za konieczne podjęcie szeregu posunięć zmierzających do ograniczenia działalności monopoli amerykańskich w swym kraju. Korporacje amerykańskie sprawują bowiem kontrolę nad 75 proc. kanadyjskiego transportu, 70 proc. przemysłu naftowego, węglowego i tworzyw sztucznych oraz 67 proc. przemysłu budowy maszyn.

Podjęte przez rząd kanadyjski kroki dla obrony swej suwerenności wzbudziły gniewną reakcję kół politycznych i Kongresu USA. Grupa senatorów zażądała od Departamentu Stanu, by przeprowadził silne rokowania z rządem kanadyjskim w celu położenia kresu, jak to określono — „dyskryminacyjnej praktyce".

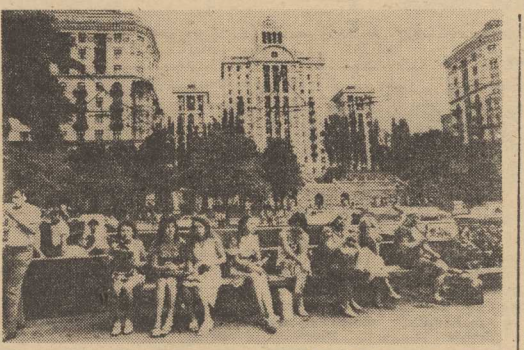

MIGAWKA z Kijowa — przeszło 1,5-milionowej stolicy Ukraińskiej SRR; miasta słynącego z malowniczego położenia nad brzegiem Dniepru i bogactwa zieleni.

(CAF-Ktoś)

Brak warzyw w państwach EWG

BRUKSELA PAP. Najwyższy organ wykonawczy EWG — Komisja Brukselska — zaproponowała przejściowe zniesienie ceł pobieranych przy imporcie warzyw, których produkcja spadła najbardziej wskutek długotrwałej suszy na obszarze kilku krajów członkowskich. Jak podaje Agencja Reutera, zawieszenie ceł importowych, mające na celu ułatwienie dowozu z zagranicy warzyw, miałoby obowiązywać do końca września.

Zawieszenie ceł dotyczyć będzie takich warzyw, jak kapusta, kalafiory, marchew, fasola, groszek, selery i cebula. Obecnie cło wynosi 10—15 proc. ceny tych płodów rolnych.

Cła importowe od ziemniaków zostały już wcześniej zniesione, również do końca września.

Wzrost zanieczyszczenia plaż francuskich

21.8. PARYŻ PAP. W ostatnim okresie zamykane są, jedno po drugim, znane francuskie kąpieliska nadmorskie. Kąpiel jest już zabroniona w dwóch ośrodkach — la Garde i la Prade, w pobliżu Tulonu, a w najbliższym czasie podobny zakaz ma dotyczyć plaż w la Rochelle. Dziesiątki innych kąpielisk zostało uznanych za niebezpieczne dla zdrowia ze względu na zanieczyszczenie wody morskiej.

Odkryto nową cząstkę elementarną

21.8. NOWY JORK PAP. Zespół fizyków amerykańskich z Columbia University i University of Illinois odkrył nową cząstkę elementarną materii, która otrzymała nazwę barion.

Nową cząstkę odkryto podczas badań w jednym z akceleratorów laboratorium im. Fermiego. Eksperyment polegał na „bombardowaniu" ekranu berylowego strumieniem fotonów i innych lekkich cząstek. Odkrycie nowej cząstki elementarnej pozwoli uczonym posunąć naprzód wiedzę o tajemnicach materii.

Ogniste potoki

21.8. MOSKWA PAP. Już drugi rok trwa erupcja wulkanu Tołbaczik na Kamczatce. Obecnie z wyrwy na jego południowym zboczu, powstałej jesienią ubiegłego roku, wylewają się potoki lawy. Ogniste potoki, koloru roztopionego złota, mają temperaturę 1 100 stopni Celsjusza.

Grupa wulkanologów codziennie pobiera próbki lawy, które poddawane są szczegółowym badaniom.

Czy coś się psuje w klimacie Ziemi?

Rolnictwo i skutki suszy

WARUNKI wegetacji roślin pogarszają się, co stwierdzają raporty obserwacji agro-meteorologicznych. Inne niż w latach 1950—60 jest nasilenie i rozkład opadów, jak i średnie temperatury w poszczególnych porach roku. Wyraźnie — i to nie tylko w naszym klimacie — coś się psuje.

NA PÓŁNOC od równika zmienia charakter cyrkulacja mas powietrza. Już po raz trzeci z rzędu nawiedza zachodnią Europę. W Wielkiej Brytanii tegoroczna wiosna i lato były okresem suszy nie notowanej od 1727 r. Niewiele lepiej przedstawiają się warunki wegetacji roślin w tych stanach USA, gdzie koncentruje się uprawa zbóż. Stan klęski żywiołowej w mniejszym lub większym stopniu obejmuje całą północną półkulę. Zespół naukowców Uniwersytetu Wisconsin w obszernym raporcie, dotyczącym tendencji klimatycznych stwierdza, że już w połowie lat pięćdziesiątych atmosfera zaczęła się ochładzać. Jako przyczynę spadku średniorocznych temperatur powietrza podają amerykańscy klimatolodzy spadek napromieniowania powierzchni Ziemi, wynikający ze wzrostu zanieczyszczenia atmosfery pyłami i gazami, zarówno wydzielanymi przez przemysł, jak i przez wulkany. Obecne ochłodzenie (ok. 1°C w skali rocznej) nie ma więc nic wspólnego z okresem lodowcowym.

Obniżenie się średniej rocznej temperatury na półkuli północnej tylko o jeden stopień Celsjusza — stwierdza raport — ma poważne konsekwencje dla rolnictwa na całym świecie. Nastąpiły zmiany w cyrkulacji mas powietrza i ich pojemności wodnej. Dłuższe są okresy chłodów — ale i ostrzejsze upały. Klimat staje się tym bardziej kontynentalny; przesunęły się strefy deszczów monsunowych bardziej na północ, niosąc suszę i nieurodzaj do najgęściej zaludnionych rejonów Azji.

RAPORT — opracowany w wyniku wieloletnich obserwacji — stwierdza, że ograniczenie parowania spowodowane spadkiem temperatury na półkuli północnej będzie powodować w Indiach suszę co 4 lata, zaś w Chinach co 5 lat. W najgęściej zaludnionych rejonach świata może zabraknąć 50—100 milionów ziarna rocznie. Niekorzystnymi zmianami klimatycznymi dotknięta zostanie produkcja zbóż w Kazachstanie. Europa może stracić 25—30 proc. zbiorów. Rolnictwo Kanady 50 proc. zbiorów i 75 proc. dolności eksportowych.

Rolnictwo innych rejonów świata nie powinno — zdaniem amerykańskich ekspertów — w większym stopniu ucierpieć od spadku temperatur całego roku. Ogólny bilans produkcji roślinnej USA — głównego eksportera żywności na świecie — mimo to nie powinien ulec zmianie. Natomiast Ameryka Południowa, Afryka i Australia dzięki obniżeniu się zbyt wysokich temperatur będą miały korzystniejsze warunki dla wegetacji roślin uprawnych.

KRÓTKOTRWAŁE ochłodzenia, które cykliczne przechodzi nasza planeta, nie są jednak zwiastunem bardziej radykalnych zmian — i ponowny okres zlodowacenia Europie raczej nie grozi.

ANDRZEJ ZELSKI

Ponad milion rodzin brytyjskich czeka na mieszkania

LONDYN PAP. Ponad milion rodzin brytyjskich czeka na mieszkania, będące w gestii lokalnych władz miejskich, tj. mające niższe od wolnorynkowych czynsze i wymagające mniejszego wkładu finansowego przy wprowadzeniu się. Wg danych ogłoszonych przez organizację „Shelter" (schronienie), reprezentującą ludzi bezdomnych i mieszkających w trudnych warunkach, na listach czekających na takie mieszkania znajduje się ok. 1,1 miliona rodzin.

Najmniejsze szanse otrzymania taniego mieszkania mają mieszkańcy Londynu, tu bowiem lista oczekujących liczy ponad 280 tys. ludzi. Trudna sytuacja panuje w Manchesterze i kilku innych przemysłowych miastach W. Brytanii.

SYTUACJA mieszkaniowa niezamożnych rodzin brytyjskich pogarsza się od dłuższego czasu. Ceny mieszkań i domów rosną nieproporcjonalnie szybko do wzrostu zarobków. W piątek opublikowano w Londynie zestawienie kosztów domów i mieszkań, z którego wynika, że w br. ceny domów wzrosną o 16 proc. Jednocześnie z innych danych wynika, że w okresie ostatnich 4 lat realne dochody przeciętnej rodziny brytyjskiej spadły o 4 proc.

Programy budownictwa mieszkaniowego, podejmowane przez lokalne władze miejskie, są zbyt skromne, aby można było oczekiwać poprawy. Dane przytoczone przez organizację „Shelter" wskazują, że w całym kraju należałoby w szybkim tempie wybudować co najmniej 400 tysięcy mieszkań, żeby zaspokoić najpilniejsze potrzeby. Tymczasem program rządowy przewiduje zbudowanie zaledwie 100 tys. mieszkań.

Do okna zastukał piorun

21.8. MOSKWA PAP. We wsi Baszmakowo w obwodzie Penzeńskim, w jednym z domów kilkuosobowa rodzina prowadziła rozmowę, nie zwracając uwagi na szalejącą za oknem burzę. Nagle wszyscy zamilkli. Za oknem zrobiło się bardzo jasno. Wszyscy ujrzeli, jak do szyby przybliżyła się ognista kula i kilkakrotnie odbiła się piwnie od szkła. Kulisty piorun zniknął dopiero po około trzydziestu sekundach.

Nowy Jork nadal w obliczu bankructwa

NOWY JORK PAP. W Nowym Jorku odbyła się niezwykła aukcja: władze miejskie oferowały na sprzedaż szereg nieruchomości i parcel, będących własnością miasta, których wartość ocenia się na półtora miliarda dolarów.

Prasa amerykańska zwraca uwagę, że nawet ta ogromna suma nie wystarczy na spłatę najpilniejszych długów ogólne bowiem zadłużenie skarbnicy miejskiej wynosi blisko 13 miliardów dolarów. Tak więc nad Nowym Jorkiem wisi nadal groźba bankructwa.

„Atomowy autobus" czyli...

Koniec katastroficznych dreszczowców?

MOGĘ obwieścić wszystkim miłośnikom kina, że era katastroficznych dreszczowców, szarpiących nerwy publiczności przy pomocy najbardziej wyrafinowanych trików technicznych, już minęła. Zdaje się świadczyć o tym film pt. „Autobus", który właśnie wszedł na ekrany w USA i wywołuje huragany śmiechu. Jest to obraz z pogranicza kiczu, pomyślany jako globalna satyra na serię wielkich katastrof.

„BECZKA ŚMIECHU"

KATASTROFY zrobiły karierę i kasę na całym świecie. Chyba będzie to także udziałem „Autobusu", naszpikowanego gagami, od oglądania których po seansie bolą mięśnie w okolicach pasa. „Autobus" jest bowiem „atomowy". A że nie sądzę abym komukolwiek zepsuł przyjemność oglądania w przyszłości tego filmu, więc zdradzę co nieco z jego akcji...

Oto „autobus atomowy" — nowa, przełomowa konstrukcja amerykańska, jeszcze przed swą dziewiczą podróżą na trasie Nowy Jork — Denver (stan Colorado) — staje się przedmiotem walk konkurencyjnych tytanów przemysłu naftowego (wiadomo — z użytku mogą wyjść autobusy napędzane benzyną czy ropą). Trudno znaleźć dlań śmiałka — kierowcę. Staje się nim w końcu bojkotowany przez kolegów szofer, o którym krąży fama, że w pewnej podróży, kiedy autobus ugrzązł w śniegach na przełęczy, dopuścił się ludożerstwa spożywając swych pasażerów. Oczerniany twierdzi natomiast, że „nic podobnego, że zjadł tylko jedną stopę". — Tak zaczyna się film.

GAŚNICA Z COCA-COLI

MIMO przeciwności rejs inauguracyjny dochodzi do skutku. Autobus jest imponujący: dwuczęściowy (kabina pasażerów, bary, restauracje, kręgielnie, basen kąpielowy), dwupiętrowy — pasażerowie wsiadają do niego jak do „samolotu słonia", po dostawianych schodkach. Orkiestra dęta gra „Piękną Amerykę" i w asyście szpalerów policji szczęśliwi posiadacze pierwszych biletów wchodzą na pokład. No i zaczyna się jazda. Nastrój zbliżającej się katastrofy narasta (sprawa oczywiście kończy się zawiśnięciem pojazdu nad przepaścią, kiedy to autobus atomowy kołysze się, raz po raz grożąc runięciem w głąb przepastnego kanionu).

Dzielny kierowca walczy o ocalenie wyjących z przerażenia pasażerów (tylko jedna pani, która dała się poznać uprzednio jako tzw. „wścieklica", bierze najspokojniej kąpiel z pianą, zobojętniała na wszystko). Szofer podejmuje wreszcie decyzję wysadzenia w powietrze zbiorników coca-coli i pranżady z autobusowego baru, aby zalać go i zmienić punkt ciężkości pojazdu. Nie wie nieszczęsny, że w barze tym znalazła się akurat wybranka jego serca — inżynier konstruktor autobusu. Pani ta zaczyna tonąć w coca-coli i przez wewnętrzny telefon błaga o ratunek. Wypuszczenie coca-coli oznacza stoczenie się autobusu w przepaść, więc kierowca-kochanek pełznie po dachu, nie bacząc że uruchamia się przy tym automat-myjka, zlewający go samochodowym szamponem i przejeżdżają po nim rolki szczotek służących do utrzymywania w czystości wspaniałej maszyny. Radości ocalenia ponętnej pani inżynier towarzyszy wkrótce radość reszty pasażerów, którym udało się uruchomić wsteczny bieg i wielki autobus wraca na szosę.

A JEDNAK DRESZCZYK?

I WŁAŚNIE kiedy wszyscy święcą ocalenie — autobus pęka na dwoje, a część pasażerska zaczyna się toczyć ku przepaści. Tu kończy się film.

Do „Autobusu" użyto chyba wszystkich pomysłów zaczerpniętych bodaj z wszystkich dreszczowców o tematyce katastrof, jakie pokazywano na ekranach „od początku świata".

* * *

PRZED rokiem, również w samym sercu upalnego lata, zastanawialiśmy się, co u licha każe Amerykanom szarpać sobie nerwy na takich filmach. Stały wówczas ogony właśnie na „Szczęki" i na plażach — czy to atlantyckich czy na Pacyfiku — wybuchała raz po raz histeryczna panika. W „Autobusie" nie ma mechanicznego rekina, zwierząt, owadów i pająków, które wrosły do monstrualnych rozmiarów i atakują bezbronnych ludzi. Jeśli więc „Autobus" oznacza przełom i powrót Hollywoodu do idiotycznej wprawdzie, ale pełnej sytuacyjnego humoru komedii, to zwrot ten należy powitać z uznaniem.

JAN DZIEDZIC

Spór o Drakulę przed sądem w Bostonie

21.8. NOWY JORK PAP. Sąd Okręgowy w Bostonie przystąpił do rozpatrywania niecodziennej sprawy, której głównym bohaterem jest słynny ze swego okrucieństwa książę Drakula. Według jednej z hipotez, Drakula żył w XV wieku na terenach południowo-wschodniej Europy. Dwaj profesorowie z Uniwersytetu w Bostonie — Radu Florescu i Emond McNally napisali ostatnio książkę o Drakuli, w której doszli do wniosku, że w rzeczywistości nazywał się on Vlad Tepes i był księciem Transylwanii. Podczas najazdu obcych wojsk na to księstwo prowadził okrutną wojnę z najeźdźcami, znęcając się w sposób wyrafinowany nad wziętymi do niewoli.

Książka obu profesorów została gwałtownie zaatakowana przez Vasile Barsana — profesora kultury romańskiej na uniwersytecie stanu Minnesota. Obrażeni profesorowie wystąpili do sądu w Bostonie, domagając się od Barsana 6 mln dolarów odszkodowania.

W „Kurierowej" kawiarence

Wielka przygoda

OKOŁO ZAKOŃCZONEJ półtora miesiąca temu „Operacji Żagiel" ciągle głośno. Na łamach prasy nadal ukazują się relacje z przebiegu atlantyckich regat. Do naszej kawiarenki zaprosiliśmy więc pana **Włodzimierza Przysieckiego**, pracownika PPDiUR „Gryf", który jako I oficer płynął na „Darze Szczecina".

— Czy „Dar Szczecina" miał szanse znaleźć się w gronie najszybszych jachtów?

— Przecież byliśmy w czołówce. Wszystkie polskie jachty na każdym etapie były wśród najlepszych. Chociaż przyznam, że w pewnym momencie zwątpiliśmy w dobrą lokatę „Daru".

— Co się stało?

— Zwyczajny pech. Zaczęło się od tego, że w dzień po wyjściu z Santa Cruz poleciał nam spinaker. W dodatku spadł na fale, natychmiast wypełnił się wodą i zaczął hamować jacht. Dostał się pod kadłub i nie mogliśmy go stamtąd wydostać. Kiedy wreszcie wyciągnęliśmy, był doszczętnie w strzępach. Tragedia, bo to nasz największy spinaker, najbardziej potrzebny. Przez cały dzień przymierzaliśmy kawałek do kawałka. Wreszcie po sfastrygowaniu, zaczął przybierać kształt żagla. Zszywanie spinakera zajęło nam w sumie pięć dni.

— Straciliście przez to do czołówki?

— Oczywiście. Cały czas wiał słaby wiatr z rufy. Ale z map pilotowych wynikało, że najkorzystniej będzie pójść na południe, by złapać pasat. Zaczęliśmy schodzić na dół, tracąc jednak kolejne mile. Szybkie jednostki regatowe były już daleko w przodzie. Wreszcie po pięciu czy sześciu dniach zaczęliśmy nadganiać. Nasze przebiegi w porównaniu z innymi były coraz większe. No i na Bermudach zameldowaliśmy się jako szósty jacht. Inna sprawa, że ten etap dał nam solidnie w kość.

— Mimo wszystko była to wspaniała przygoda, której można pozazdrościć...

— Gdyby tak spisać wszystkie wrażenia, cały przebieg rejsu, powstałaby bardzo gruba książka. Przecież do emocji regatowych doszły kilkudniowe postoje w portach. Wszędzie przyjmowano nas niezwykle serdecznie. Nie kończące się spotkania, wizyty i rewizyty, długie rozmowy, wycieczki. W Stanach Zjednoczonych spyliśmy po trzy godziny, a i tak na wszystko nie starczyło czasu.

— Polonia amerykańska tak was przyjmowała?

— Nie tylko. Amerykanie zabierali nas do swych domów, wozili na wycieczki i bez przerwy pytali. Dosłownie o wszystko. Czy masz lodówkę, telewizor? Ile masz dzieci? Dlaczego tylko jedno? Jak ci się układa współżycie z partnerką?

— Nawet o to?

— Tak. To typowo amerykańskie. Tysiące osób odwiedzały nas na pokładzie jachtów. Ustawiały się dosłownie kolejki. A „Dar Pomorza" był formalnie obiężony. Służbowi musieli regulować ruchem, bo na trapie dochodziło do kłótni. Biedny był kapitan Jurkiewicz, bo każdy chciał mu rękę uścisnąć, zamienić kilka słów. Istny obłęd. Niektórzy przyjeżdżali całymi rodzinami z drugiego krańca Stanów, wynajmowali domek, by przez cały czas być z polskimi żeglarzami. Czasem mieliśmy wrażenie, że wszędzie są tylko Słowianie, bo tak gorąco nas przyjmowano.

— A jak wyglądała parada na zakończenie „Operacji Żagiel"?

— Wspaniale. Żaglowców dużych, jak „Dar Pomorza", było szesnaście. Trochę mniejszych, jak „Zawisza Czarny" — setki. A takich jak „Dar Szczecina" — ponoć 12 tysięcy. Tak naprawdę nikt tego nie policzył.

— Jak sobie z tym wszystkim radzili organizatorzy?

— To była zabawna historia. Szukałem naszego kapitana, który poszedł na odprawę przed paradą. Patrzę, dowódcy jachtów idą rządkiem do... kościoła. To jedyne duże pomieszczenie dla tylu osób. Na zakończenie odprawy jeden z organizatorów powiedział: Niech was Bóg ma w swojej opiece, bo my wam nie pomożemy.

— Brał pan udział w spotkaniu żeglarzy-samotników?

— Oczywiście. To było 4 lipca na rufie „Daru Pomorza". Był niesamowity upał. Jedynie krawaty określały naszą przynależność klubową. Honory gospodarza pełnił red. Karwacki. Był Baranowski, Bigaj...

— Nie znam tego nazwiska.

— Właśnie na tym spotkaniu został przyjęty do Klubu Samotników. Prawo do tego zdobył w ubiegłym roku płynąc na „Hetmanie". Piotr Bigaj jest z Gdańska. Był też oczywiście „Kuba" Jaworski. Po spotkaniu zaproszono nas do salonu kapitańskiego, gdzie siedziało już większe towarzystwo, m. in.: Bartosz Janiszewski z TVP i amerykański wiceadmirał polskiego pochodzenia, który tak się wzruszył atmosferą na „Białej Fregacie", że zaczął mówić po polsku.

— Gdzie jest teraz „Dar Szczecina"?

— Nie wiem dokładnie. Stał dość długo bo do 22 lipca, w Nowym Jorku. Miał zamiar płynąć na Karaiby i jeszcze raz na Bermudy. Ale to już taki turystyczny rejs. „Dar" wróci prawdopodobnie pod koniec września.

(jas)

Karta z innego albumu

Wakacje nad morzem

JUŻ HORACY wychwalał zalety wypoczynku nad morzem. Poeta rzymski odwiedzał chętnie kąpielisko Baiae koło Neapolu. Natomiast na północy dopiero w połowie XVIII wieku przekonano się, że nadmorskie osady są znakomitym miejscem do spędzenia wakacji. Pierwsze nowożytne kąpieliska zorganizowali Anglicy — w Brighton i Francuzi — w Dieppe.

ZWIEDZAJĄC muzeum w Brighton można zobaczyć duże kosze, w których kąpały się najzacniejsze damy, a nawet królowa Wiktoria. Kosz był opuszczany do wody za pomocą długiej żerdzi, którą trzymała służba stojąc na pomoście. Siedząca w koszu niewiasta mogła się pluskać do woli, bezpieczna i osłonięta przed niedyskretnymi spojrzeniami panów.

ÓWCZEŚNI plażowicze przechadzali się statecznie wzdłuż morskiego brzegu. Panowie byli odziani w pasiaste trykoty, panie — w falbaniastych kostiumach okrywających całe ciało. Twarze nasze prababki chroniły parasolkami. Białej cery nie mógł dotknąć ani jeden promyk słońca.

Tak było i na bałtyckich plażach, które coraz liczniej odwiedzano w pierwszej połowie dziewiętnastego stulecia. Na Pomorzu Zachodnim najstarszym kąpieliskiem morskim jest Świnoujście. Na wypoczynek przyjeżdżano tu już w okresie napoleońskim, ale dopiero w roku 1822 powstało towarzystwo akcyjne dla budowy zakładu kąpielowego. Pierwszy sezon rozpoczęto tu oficjalnie w dwa lata później. Połączenie kolejowe, uruchomione w końcu XIX wieku, a także odkrycie leczniczych solanek spowodowały, jak to się dziś mówi, ożywiony ruch turystyczny. Przed wojną w Świnoujściu znajdowały się 33 hotele i 150 pensjonatów. Wakacje każdego roku spędzało tu 30—40 tys osób.

RYCINA przedstawia plażę i dom zdrojowy w Świnoujściu w połowie lat dwudziestych naszego stulecia.

Uroki Międzyzdrojów odkryto w latach trzydziestych XIX wieku. Choć pod względem administracyjnym ciągle była to wieś, rychło uznano ją za drugie atrakcyjne kąpielisko Wybrzeża Szczecińskiego. Pobudowano urządzenia kanalizacyjne, nadmorską promenadę, molo spacerowe, potem zakład przyrodoleczniczy, nie mówiąc już o licznych pensjonatach. Władze Międzyzdrojów wspólnie ze Związkiem Kąpielisk i Zrzeszeniem Właścicieli Pensjonatów robiły wszystko, by było to wczasowisko czynne cały rok. Pomyślano też o budowie urządzeń sportowych, m.in. kortów tenisowych i organizowaniu imprez.

Stosunkowo wcześnie ważnym kąpieliskiem, a także zdrojem stał się Dziwnów. Na miejscu obecnego Dziwnowa znajdowało się wówczas kilka wiosek i właśnie jedna z nich „rozwinęła się w kąpielisko", jak mówi informacja z 1828 roku. Pod koniec dziewiętnastego stulecia zbudowano tu zakład zdrojowy, wykorzystując otwór solanki płynącej z głębokości 185 metrów. Uruchomiono także kąpiele borowinowe.

Również wcześnie zaczęli napływać goście do małej wioski rybackiej u ujścia Regi — Mrzeżyna. Pierwsze informacje o tym kąpielisku pochodzą z lat 1806—1807. Tu wypoczywał m.in. książę Gebhard Leberecht von Blucher, naczelny wódz armii pruskiej, którego udział w bitwie pod Waterloo miał decydujące znaczenie w pogromie Napoleona.

W roku 1838 otwarto kąpielisko w Rewalu. Warunki były tu jednak skromne. Dla podniesienia rangi małej wsi zbudowano zakład przyrodoleczniczy z ciepłymi kąpielami w wodzie morskiej. Natomiast pobliskie Niechorze stało się kąpieliskiem od roku 1860.

O pozostałych nadmorskich miejscowościach zaczęto mówić (i pisać) dopiero na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego stulecia. Dziwnówek był wówczas dość dużym wczasowiskiem. Wisełka stanowiła własność prywatną i specjalizowała się w kuracjach mlecznych. Zaś Międzywodzie jako malutkie kąpielisko wymieniano jedynie w przewodnikach.

(jas)

ODPOCZYNEK na środku jez dni? Nie. To na skrzyżowanie ulic Matejki i Roosevelta powróciły dawne czasy. Przez cały dzień dyżuruje tu pracownik WPKM i przekłada zwrotnicę.

Foto: Zb. Jodkowski

Blisko 100 rocznie

Umierają drzewa

ROKROCZNIE usychają drzewa. Przyczyna obumierania leży w ich wieku i zanieczyszczaniu środowiska naturalnego. Bardzo źle wpływa na zieleń zapylenie powietrza i utrudniony dostęp do wody (drzewa przy asfaltowanych bądź wybrukowanych ulicach) oraz zasolenie terenu. Szczególnie wrażliwe są lipy i jarzębiny, choć inne gatunki (nawet tak odporne jak dąb) marnieją przy niesprzyjających warunkach.

W roku bieżącym pracownicy Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskiej zmuszeni byli ściąć w mieście 84 drzewa zagrażające bezpieczeństwu. Do dalszej wycinki kwalifikuje się następnych pięćdziesiąt. (wys)

Plany urlopowe pokrzyżowała milicja

Nieudany „skok" na sklep „Jubilera"

BYLI nieodłączną parą przyjaciół. Dobrze sytuowanych. Pierwszy, mimo iż edukację ukończył na szkole podstawowej, pracując u prywatnego rzemieślnika zarabiał około 6,5 tysiąca złotych miesięcznie. Jak na dwudziestolatka w dodatku bez wyuczonego zawodu — pensja niemal królewska. Drugi, rok starszy, pracownik jednej ze szczecińskich spółdzielni, „wyciągał" 4,5 tysiąca miesiąc w miesiąc.

Starczało na jedzenie i ubranie a także od czasu do czasu butelkę czegoś „mocniejszego" — ale zbliżał się urlop a oni postanowili spędzić cały miesiąc na łonie natury, zaopatrzeni we wszystko czego potrzebuje turysta: namiot, kajak, kompletne wyposażenie biwakowe. To kosztuje — a oszczędności nie mieli. Niestotne, który rzucił myśl o włamaniu; w każdym razie zgodni byli co do tego iż musi to być „skok" obfitujący w łup. Wybór padł na sklep „Jubilera" przy ul. Wielkiej 8.

NOC z 29 na 30 lipca. Do sklepu „Jubilera" zbliżają się dwaj mężczyźni. Dzień wcześniej byli wewnątrz, zapoznali się z rozkładem pomieszczeń. Ostrożnie, rozglądając się dookoła podchodzą do drzwi zaplecza.

Mała dygresja: zaplecze „Jubilera" przy ul. Wielkiej zabezpieczone jest kratą zamkniętą na dwie kłódki, oraz drzwiami o dwu zamkach — patentowym i zwykłym. Brak urządzenia alarmowego. Klepsike to widać zamknięcie, skoro dwaj nowicjusze-włamywacze forsują drzwi „sezamu" po kilkunastu minutach!

Wewnątrz czeka ich jednak niemiła niespodzianka: cenniejszy towar przechowywany jest w sposób uniemożliwiający kradzież — trzeba by tu fachowca wysokiej klasy.

Niemniej jednak łupem przestępców padają pozostawione w gablotach tańsze zegarki, srebrne wyroby i inne precjoza — ogólnej wartości prawie 80 tys. zł. Na sprzęt biwakowy w każdym razie powinno wystarczyć...

MELDUNEK o włamaniu wpłynął do milicji kilka minut po godz. 8. I tu — druga mała dygresja.

Czytelnika niewątpliwie najbardziej interesują sposoby działania służby kryminalnej, prowadzące do wykrycia sprawcy przestępstwa. Nie zawsze jednak można je ujawnić — tak też jest i w tym wypadku. W każdym razie umiejętność działania, przy dobrym rozeznaniu środowiska przestępczego przyniosła rezultaty: już 31 lipca przed południem do pewnych drzwi pewnej kamienicy zastukali funkcjonariusze MO. Zaskoczenie było kompletne. Obaj przyjaciele segregowali właśnie „towar" — to na zakup namiotu, tamto — na kajak... Nie brakowało niczego.

Prysnęły marzenia o urlopie na łonie natury. Przestępcy powędrowali za kratki. Grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności. (ap)

WE WROCŁAWIU

Ogólnopolskie spotkanie kolekcjonerów

NIECODZIENNĄ drogą dotarła do nas informacja, że w dniach od 25 września do 10 października br. we Wrocławiu odbędzie się impreza, która otrzymała nazwę Ogólnopolskie Prezentacje Forum Zbieractwa. Naszą redakcję odwiedził komisarz tej imprezy, który przyjechał do Szczecina, by w imieniu wrocławskich kolekcjonerów zasięgnąć informacji o możliwości przyjazdu do Szczecina na giełdę staroci organizowaną w trakcie trwania Jarmarku Jagiellońskiego.

Wrocław jest miastem, w którym jako pierwszy w kraju w 1971 roku powstał klub kolekcjonerów. Klub ten miał zasięg ogólnopolski i zrzeszał ponad 2000 członków z całego kraju. Dlatego też właśnie to miasto zostało wybrane na miejsce prezentacji. Odbywać się one będą pod patronatem Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ministerstwa Kultury i Sztuki i Rady Głównej FSZMP.

W trakcie spotkania kolekcjonerów odbędzie się szereg wystaw tematycznych, odczytów naukowych i popularnonaukowych, tygodniowa giełda staroci, a na zakończenie imprezy I Ogólnopolski Sejm Kolekcjonerów.

Tak więc wrocławskie spotkanie otrzyma bardzo bogatą oprawę i stanie się miejscem konfrontacji kolekcjonerów i zbieraczy z całego kraju.

Komisarz prezentacji poinformował nas, że jeszcze istnieje możliwość, aby szczecińscy kolekcjonerzy wzięli także w niej udział. Pisemne oferty należy kierować pod adresem: Wojewódzka Rada Związków Zawodowych, Wrocław, ul. Mazowiecka 17, pokój 116.

(Macz)

Szczecinianie na mistrzostwach fryzjerów

5 WRZEŚNIA br. odbędą się w Poznaniu Fryzjerskie Mistrzostwa Polski. Szczecin przygotował się już do tej imprezy. Nasze miasto — jak poinformował prezes sp-ni „Uroda" J. Tyloch — reprezentować będzie grupa 4-osobowa w składzie: Janina Kmieciak, Henryk Laskowski, Renata Brzeska i Regina Sikora. Są to nasi najlepsi specjaliści od fryzur. Walka o laury odbędzie się w trzech konkurencjach: pomiędzy mistrzami z lat 1968—75, we fryzjerstwie damskim i męskim pomiędzy nie utytułowanymi reprezentantami oraz w grupie młodzieżowej, gdzie siły swoich próbować będą uczniowie zawodu, których wiek nie przekroczył 21 lat. Szczecinianom życzymy zatem sukcesu i trzymamy za nich kciuki. (wys)

„Co myśli wtedy człowiek?..."

„Taksówką" do Tobruku

„MOŻE TO BYŁO strzaskane skrzydło, może oba, i wyjące silniki, których nikt i nic już nie mogło zatrzymać, ciągnęły płonący kadłub w dół — ku ziemi. Ile może spadać taki ludzki, płonący meteor — dwie, trzy minuty? Ile to jest taka minuta? Co widzi się wtedy w oknach samolotu?..."

SAINT-EXUPERY

BYŁO TO w ostatnich dniach sierpnia 1941 r. gdy w oblężonej twierdzy — Tobruku polska Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, wsławiona już męstwem i walecznością w ciągu długotrwałego oblężenia, objęła tam wyznaczone, i — zdawało się, stracone pozycje na pierwszej linii frontu wiążąc nadal poważne siły nieprzyjaciela. Było to dokładnie 35 lat temu gdy...

„...Zaniepokojony sytuacją Rommel szybko ruszył ku Sidi Rezegh, zaatakował ze skrzydła siłami zreorganizowanej 7 pancernej dywizji i raz jeszcze zdobył tę miejscowość zmuszając do odwrotu 6 brygadę nowozelandzką. Garnizon tobrucki znów został odizolowany, ale trzymał twardo cały poprzednio zdobyty teren..." — wspomina w swych pamiętnikach generał Stanisław Kopański, dowódca SBSK.

„TRZYMAŁ TWARDO"... Krótko powiedziane, tylko dwa słowa. Od tego momentu do uwolnienia, do zwycięskiej ofensywy aliantów rozpoczętej przełomową bitwą pod El Alamein, czekał jeszcze obrońców Tobruku cały rok oblężenia. Rok... 365 dni i nocy z których każdy i każda zbierała krwawe żniwo pod palącym lub gwiezdnym niebem Afryki, w którym — co noc i co dzień — spadały z nieba pociski i płonące, trafione samoloty, a na redach tonęły o krok od portu statki idące oblężonym z odsieczą, pomocą, lekarstwami i amunicją, które nie mogły sforsować ostatniej mili wody pod nawałą ognia hitlerowskiej artylerii, i szły na dno — o krok, o długość ramienia od zrozpaczonych i bezsilnych oczu oblężonych, którzy sami przyduszeni do ziemi nie mogli nic im pomóc.

Żołnierze polscy na pozycjach pod Tobrukiem

W drodze ku pobojowisku

WYRUSZYLIŚMY z obozu polskiej centrali handlu zagranicznego „Cekop" w Barce (Libia) wczesnym rankiem, w niedzielę, kiedy baraki pogrążone były jeszcze w zasłużonym śnie. Ośmioro nas zajęło miejsca w „taksówce do Tobruku" — jak nazywaliśmy obozową „Nyskę" na pamiątkę tamtych wehikułów, sprzed 35 lat, które ścigały uciekającego wroga na tej samej szosie prowadzącej pod słońce i wiatr, na wschód, w kierunku egipskiej granicy, ku pobojowisku. Termometry wskazywały 27 stopni i było na razie znośnie. Ale było dopiero 6 rano i mieliśmy przed sobą jeszcze 400 km drogi, a chcieliśmy zdążyć do celu przed największym upałem.

PO trzech kwadransach dopadliśmy mostu na Wadi-el-Kufr. Trzy śmiałe arkady, wsparte na 70-metrowej wysokości pylonach, spinają tu — odległe od siebie o jakieś 300 metrów — dwie prostopadłe ściany skalistego kanionu. Imponujący łuk autostrady, most i migocząca w oddali aluminiowa nitka nowego rurociągu naftowego należały do nowego stulecia. Obnażone, białe kamienie na dnie wyschniętego koryta rzeki nie mówiły już nic o przelanej tu krwi, o konających z pragnienia i od żaru przeklętego słońca, o tych — którzy już stąd dalej nie uszli.

Meandrami wiraży, w górę i w dół, szosa niosła nas ku morzu i panoramie białego miasta nad samym jego brzegiem, które — podobnie jak droga — zdawało się na przemian to wynurzać to znów zapadać w kraj obraz.

— **To Derna** — powiedział ktoś. — **Osiem razy przechodziła z rąk do rąk. Za czwartym razem podobno już miasta nie było...**

Spojrzałem w dół i musiałem zmrużyć oczy. Blask, jaki bił od zatoki zmieniał kolory i oślepiał: żółte — stawało się niebieskim, a turkusowe — białym. Dostrzegłem długie białe molo, fragment portu rybackiego, kremowe czworoboki arabskich domostw (wszystko nowe)... jakieś głazy i pióropusze fal uderzających w skały, i bryzgi piany rozpylającej się w śnieżnobiały opar milionów kropel spadających natychmiast w lazurową toń zatoki. Tak zniknęła mi z oczu Derna.

DROGA wiodła wciąż przez pustkowie; po lewej — było morze, po prawej — pustynia. Żółć i lazur oba bezkresne. Rozmawialiśmy w autokarze tak, jak się rozmawia, kiedy się nie ma nic do roboty, o wszystkim i o niczym. O tym kto — ile przegrał wczoraj w pokera i która ligowa drużyna zdobędzie w tym roku mistrzostwo Polski, o egzaminach dzieci w kraju i związanych z tym niepokojach, o stołówce Cekopu tu, w Libii, że czas już aby zorganizowano całodzienny wikt (a nie, jak dotąd, tylko obiady) bo ludzie za bardzo oszczędzają na żołądkach i w zamian za uciułane na śniadaniach i kolacjach centy, przywożą do domu — prócz kilku łachów więcej — także katary żołądka, wrzody dwunastnicy itp.

Bóg mówi po arabsku

MINĘLIŚMY jakieś szczątki dawnej otomańskiej twierdzy, samotny domek marabuta (muzułmański pustelnik, mąż świątobliwy), pałac Idrisa (ostatniego króla Libii) w pobliżu rzymskiej Cyreny, fragment starej linii kolejowej z okresu pierwszego podboju Libii przez Włochów (1911—13), jakiś gaj kaktusowy i.. nic więcej nie pamiętam, bo zmorzył mnie sen.

GDY się ocknąłem, staliśmy na rynku w Tobruku. Było pusto i dziwnie. Jakby nikt tu nie mieszkał, jakby przeszła tędy zaraza. Wszystkie nazwy i kierunkowskazy pisane były wyłącznie po arabsku, a spytać o drogę nie było kogo.

— **ANO, podobno Bóg wybrał sobie ten język,** — jak wyraził się pułkownik Kadafi. **A ty, człowieku, jak nim nie szwargoczesz po** zostań niemową — zaklął Staszek Dzlondziok bo rzeczywiście nie wiedział w którą stronę ma jechać. Nagle pod murem, tuż przy krawężniku ulicy, dostrzegliśmy zawiniętą w burnus bryłę. Był to starzec o bardzo pięknej twarzy. Gdy zagadnęliśmy go, niespiesznie uniósł powieki beznamiętnie coś pomamrotał wargami, a potem — nieoczekiwanie — uśmiechnął się i powiedział:

— **Bolanda?... Bolanda?** („Bolanda" znaczy „Polska") **Your cemetery is there...** I wskazał kierunek, w którym trzeba jechać do cmentarza. Trafiliśmy.

SŁOŃCE stało w zenicie, brama rzucała krótki cień. U wejścia do niej wisiał wydobyty z morza dzwon okrętowy z napisem: **„HMS „Liverpool" — 1938".** Miał więc zaledwie 3 lata kiedy szedł na dno. Płynął z odsieczą dla oblężonych. Nie dopłynął.

CMENTARZ w Tobruku leży na odkrytym wzniesieniu o parę kilometrów za miastem. Takich cmentarzy jest tu w okolicy siedem, w tym — dwa pofaszystowskie: włoski i niemiecki. Wszystkie w różnych miejscach, dość nawet odległych, ale tylko na jednym z nich leżą Polacy. Właśnie tutaj.

Szpalery grobów. Wzorowy, wojskowy ład. Każda kwatera ma swój numer i każdą łatwo w razie potrzeby odszukać gdyż jest zewidencjonowana w księdze cmentarnej zawierającej także topograficzny rysunek usytuowania każdej mogiły. Każdy nagrobek (z wyjątkiem „nieznanych żołnierzy") ma wyryte personalia, wzmiankę o barwach narodowych, formacji, stopniu wojskowym i wieku bohatera. Na większości angielskich grobów widnieją epitafia; czasem naiwne (tak jak dyktowało serce), czasem — pretensjonalne. Groby innych narodowości ustrzegły się jakoś tej frazeologii. Już samo miejsce jest przecież etosem.

Sobczyk, Dobrzański, Organiściak, Kuehner, Dusza, Rygiel, Kośmicki, Szosland, Pieniążek, Dalecki, Nowakowski, Sieczkowski... Krążymy wśród grobów, czytamy nazwiska. Nie umiem wam powiedzieć „co myśli człowiek" powtarzając znajome dźwięki i imiona, będąc o tysiące kilometrów od kraju. Basia Bąkowska, żona Janusza, która przyjechała do Libii, do męża, w odwiedziny, kładzie teraz na każdym grobie choćby jeden kwiatek, których całą naręcz zabraliśmy z obozu w Barce. Właśnie w tym celu.

„Gdzie są chłopcy z tamtych lat?..."

MIELI po 20—30, czasem więcej, czasem... mniej lat. Już tu zostaną, już ich nic nie obchodzi. Ale wtedy... Wtedy, kiedy musieli iść przez ten piach, pod bezlitosnym, wiecznie gorejącym słońcem Afryki, z gardłem wyschniętym na wiór i czołgać się, strzelać, padać, wstawać, i znów padać, kryć się, i znów strzelać, iść naprzód i... ginąć — kiedy tak dalekо było stąd do domu.

Na cmentarzu w Tobruku — tak zresztą jak i pod El Alamein, w Egipcie, gdzie także leżą nasi — kwitną róże, amarylisy i oleandry, zielenią się tamaryszki i inne krzewy, których nazwy nie znam. Są tu krzyże i obeliski i półokrągłe tablice a na nich — miecze, lwy, orły znaki orderów, herby, półksiężyce, gwiazdy Dawidowe, krzyże Lotaryngii i prawosławia. Znalazłem tam nawet kontur Buddy na grobie jakiegoś Kin-Chic-Mina, matrosa ze statku „Gerion", rodem z Hongkongu, który pochłonęła tobrucka zatoka.

Różne drogi ich tu przywiodły choć sprawa, za którą wojowali była jedna i sens miała jednaki.

Rozterka wśród mogił

NAPISAŁEM te słowa i teraz... się waham. Czy rzeczywiście „jednaki"? I czy dla każdego? Leży w tym libijskim piasku ponad 20 tysięcy ludzi z dziesiątka narodowości, a więc...

BYĆ MOŻE to, co teraz napiszę, zabrzmi jak herezja, bo nie chodzi mi tylko o podział na dwie walczące przeciw sobie strony; walczące w końcu o tak różne dla siebie, innych ludzi i losów świata sprawy i ideały. Ale i o rozwarstwienie dramatu tych, dla których ta wojna nie była jednoznaczna, a przynajmniej — niezupełnie jednoznaczna. Myślę tu o wszystkich, nieprzeliczonych mogiłach „kolorowych" żołnierzy JKMości Jerzego VI — owych Afrykanach z Rodezji, Kenii, Ugandy, o Nubijczykach z Chartumu, Sikhach i Gurkach z Nepalu, Nowozelandczykach, Malgaszach, Malajach i... któż ich tam wszystkich zliczy, których popędził na tę wojnę rozkaz władcy — obcego im i może jednako wrogiego jak ci, do których wypadało im strzelać i od kul których przyszło zginąć.

W KOŃCU, dla nas — Polaków, Anglików, Czechów, Francuzów, Ukraińców, Rosjan, Żydów Litwinów, Holendrów, Belgów, Norwegów i iluż tam jeszcze ciemiężonych i masakrowanych przez faszyzm narodów — była to n a s z a wojna i śmierć za n a s z ą i w a s z ą ale zawsze w ł a s n ą sprawę. Ta śmierć — jeśli tak w ogóle można o niej mówić — była więc w jakiś sposób konsekwentna i zrozumiała. Ale śmierć tamtych?...

Dwie bratnie nisze

DWA zagłębienia w wapiennym murku, po lewej i prawej stronie prostokątnego cmentarza, dwie uroczyste nisze: polska i czechosłowacka.

W polskiej wiszą cztery tablice z brązu, opatrzone znakiem orła i emblematem Karpackiej Brygady (podhalański świerk). Na tablicach, wypukły mi literami — 132 nazwiska. Listę poległych otwiera ppłk Emil Sikorski a zamyka strzelec Nachum Zinger. Po przeciwległej stronie cmentarza, pod narodowym herbem czeskiego lwa, wkute w piaskowiec litery z brązu wymieniają 19 nazwisk a napis głosi: „Padli a zemrzeli jako zakony vlasti kazaly jim".

Na cmentarzu kołysze się siedem palm i dwoma szpalerami amarantu płoną „chodniki" z róż i amarylisów.

Memento dla każdego, kto by się ośmielił...

POSZLIŚMY i do tamtych. Do Włochów i Niemców. Opisywano już chyba nieraz te grobowce, więc... daruję Wam (i sobie) te opisy. Powiem tylko, że położenie niemieckiego mauzoleum jest zaiste wyjątkowo piękne. Ten graniastosłup z betonu stoi na wysokiej skarpie, nad samym jej skrajem, skąd rozpościera się nieprawdo podobnie piękny widok na miasto, port i całą tobrucką zatokę, która jest samym lazurem.

U wejścia do mauzoleum leży wieniec ze srebrzonych płatków blachy a nad nim napis. Długi i posępny. Mówi o piekle słońca i piekle bitwy. O męce pragnienia i męce ran. O wietrze i piasku pustyni, która zasypuje wszystko, nawet pamięć. Werset kończy się inwokacją do współziomków:

„...co nam zostało sądzone — zagraża i Wam. Niechaj będzie Wam to oszczędzone. Niech nasz los będzie Wam ostrzeżeniem. Czerpcie naukę z naszych zatartych śladów...".

W OŚMIOBOCZNEJ rotundzie, której jedynym sklepieniem jest niebo Afryki, w 16 niszach okalających ten przygnębiający, krzyżacki dziedziniec, którego zimny majestat ma w sobie coś z okrucieństwa i grozy, umieszczono 32 granitowe tablice a na nich — wyryto 7 tysięcy nazwisk żołnierzy Rommla, którzy padli tu w daremnej walce o złą sprawę. Polskiego przybysza musi ogarnąć w tym miejscu coś więcej niż tylko zaduma wobec ludzkiej śmierci kiedy odnajdzie na owych tablicach nazwiska: Kopeckych, Pschtschulkowskych, Lypkowskych, Gramotków...

„...Co myśli człowiek... dążąc na spotkanie swej zagłady? Czy szuka wyjścia, czy chce się ratować? Ile to jest owa minuta życia od chwili śmiertelnego trafienia?...

NIE WIEM dlaczego właśnie ten werset z Saint-Exupery'ego tak natrętnie teraz kołacze mi w myślach. Może dlatego, że nie wiem, jak mam zakończyć tę relację z tobruckiego pobojowiska?

Chyba, właśnie dlatego...

Stefan HENEL
(Tobruk — PAP)

Memoriały niedzielne

Perfumowane plaże

CODZIENNIE z niepokojem czytam „Kurierową" kronikę wypadków spodziewając się znaleźć tam informację, która musi nadejść: **chodzi o wiadomość dotyczącą utonięcia wczasowicza z Międzyzdrojów (Dziwnowa, Międzywodzia, Dziwnówka...) w śmieciach.** Być może jednak, iż do tego nie dojdzie gdyż sezon powoli dobiega końca i przybysze wyjadą, zaś tubylcy wiedzą gdzie chadzać nie należy. A więc nie należy np. chadzać w Międzyzdrojach do lasu za ośrodkiem campingowym Gromady, gdyż jest to dziś po prostu jeden wielki śmierdzący ustęp. Należy także unikać głównych wejść na plaże w takich m. in. miejscowościach jak Wisełka, Międzywodzie czy Dziwnówek gdyż można uszkodzić sobie odnóża o porozrzucane betonowe płyty, rozbite butelki czy zardzewiały drut.

PRZYKRO o tym pisać lecz to co w tym roku działo i dzieje się w nadmorskich miejscowościach jeśli chodzi o **sprawy czystości**, tej e l e m e n t a r n e j, polegającej na uprzątaniu plaż, zamiataniu ulic i promenad, zbieraniu opakowań szklanych i innych, stanowi już absolutnie **ostatni dzwonek (dzwon!) alarmowy dla lokalnych władz.** Dzieją się rzeczy niedopuszczalne i niewytłumaczalne zarazem. **No bo czym np. wytłumaczyć sobie można nieopróżnianie koszy na śmieci? Kto może po twierdzić, że zabrakło miotel do zamiatania ulic? Gdzie zniknęły wiadra z wodą i szczotki ryżowe? Nie jestem ekspertem w dziedzinie gospodarki komunalnej, ale istnieją chyba nadal etaty dla ludzi, którzy powinni zajmować się utrzymaniem czystości? Ktoś przecież bierze za to pieniądze i, przynajmniej na papierze, jest do czegoś zobowiązany!** Pozostawała by więc sprawa egzekwowania obowiązków, rzetelności, dobrych chęci... Czyżby rozmieniono to wszystko na drobne?

OCZYWIŚCIE można dowodzić, że napływ wczasowiczów i turystów jest znów rekordowy, że ludzie są niekulturalni i śmiecą ponad miarę, itp., itd. To prawda, a raczej p ó ł p r a w d a, polegająca często na odwracaniu kota ogonem. Oczywiście faktem jest, że ludzie śmiecą, że biegną z plaży do lasu „za potrzebą", że zostawiają w piasku różne „eksponaty". I trudno im się dziwić, gdyż można przejść kilometry plaż nadbałtyckich i nie znaleźć sanitariatu (albo znaleźć gdzieniegdzie dokumentnie zafajdane „sławojki"). Można też wędrować długo z papierem po lodzie „Bambino" w ręku w poszukiwaniu kosza. Można wreszcie cisnąć „peta" na alejkę gdzie zalega już setka podobnych...

CZYSTOŚĆ jest tym elementem cywilizacji, którą zwykło się stawiać dziś na równi z komputerami, rozwojem motoryzacji czy produkcją tranzystorów. Jest to jedna z tych dziedzin, w których odrabiać musimy wielkie zaniedbania, a ostatnia informacja PAP o wskaźniku zużycia mydła i pasty do zębów na głowę ludności, który na przestrzeni ostatnich kilku lat a n i d r g n ą ł nie jest dla prowadzących batalię na froncie walki z brudem wiadomością optymistyczną. Co prawda wzrosło znacznie zużycie wód kolońskich, perfum i kremów, jednak nie wydaje mi się aby np. perfumowanie nadmorskich plaż i lasków było dobrym wyjściem z obecnej sytuacji.

P. O. MORSKI

Śmiej się pan z tego!

W ubiegłym tygodniu popularny **Wiech — Stanisław Wiechecki, zwany także „bardem Warszawy", ukończył 80 lat. Twórca pana Piecyka, Maniusia Kitajca i całej pozostałej ferajny z jego felietonów i powieści jest przede wszystkim twórcą tzw. wiecha, czyli stylizowanego języka warszawskich przedmieść, który stał się niemal pełnoprawną gwarą stołeczną.**

Rys. J. Żebrowski

◆ Pionierom – aby wspomnieli ◆ Młodym – aby wiedzieli ◆

Przed 30 laty „Kurier" pisał...

◆ SZCZECIŃSKA Dyrekcja Odbudowy przystąpiła do remontu gmachu przy al. Piastów, przeznaczonego na Politechnikę. Ocalały tam cenne urządzenia techniczno-naukowe, modele maszyn, laboratoria, urządzenia auli i sal wykładowych. Odbudowę gmachu przeprowadza Izba Rzemieślnicza przy pomocy słuchaczy rzemieślniczych kursów wyszkoleniowych.

◆ DELEGAT Rządu d/s Wybrzeża, inż. Eugeniusz Kwiatkowski, omówił z prezydentem miasta, inż. Piotrem Zaremba, najpilniejsze zagadnienia gospodarcze Szczecina i plan inwestycji na najbliższe miesiące. Min. Kwiatkowski uroczyście wręczył listy uznania osobom szczególnie zasłużonym przy zagospodarowaniu i odbudowie Szczecina.

◆ LICZBA odbiorców gazu przekroczyła już 4 000. Ostatnio włączono do sieci Dworzec Główny, warsztaty tramwajowe, ulice: Drzymały, Czackiego, Śniadeckich, al. 3 Maja, Niepodległości i plac Żołnierza. W trakcie włączania jest Niebuszewo do Lasku Arkońskiego oraz ulice: Małopolska, Wały Chrobrego, Malczewskiego i Matejki.

◆ WIDOKI na odbudowę mostów kolejowych na Odrze i Regalicy przy użyciu nadeszłych z Anglii konstrukcji przed wiosennym pochodem lodów w 1947 r. są coraz mniejsze. Roboty przy rozbiórce leżących w wodzie zniszczonych konstrukcji stalowych — co musi poprzedzać sama odbudowę — nie postępują w przewidzianym tempie, zwłaszcza przy moście przez Regalice, gdzie warszawskie przedsiębiorstwo spółdzielcze dotąd jeszcze nie przystąpiło do podnoszenia stumetrowego przęsła środkowego, uszkodzonego i jednym końcem opartego na filarze.

◆ W SOBOTĘ 17 bm. odbyło się otwarcie klubu towarzyskiego TPPR przy ul. Sienkiewicza.

◆ WEDŁUG ostatnio przeprowadzonej rejestracji, stan taboru rybackiego na Pomorzu Zachodnim wynosi 36 kutrów, 65 łodzi motorowych i 205 łodzi wiosłowo-żaglowych. Z tych 306 jednostek pływa 159, reszta jest w remoncie lub jeszcze nie wydobyta z wody. Szczeciński Morski Urząd Rybacki ostatnio wyremontował w Wołyniu (dziś Wolin — przyp. B. R.) 1 kuter, 4 łodzie motorowe, ponadto wydobył z Odry i rozpoczął naprawę 1 kutra, 1 łodzi i 1 barki frachtowej.

◆ ZE SPORTU: W pierwszych lekkoatletycznych mistrzostwach okręgowych Pomorza Zach., które odbyły się w Lasku Arkońskim 10 i 11 bm., pierwsze miejsca zdobyli: panowie — 100 m Kalasiewicz 12,6; 200 m Polawczyński 28,2; 400 m Jabłoński 60,9; 800 m Krawczyk 2.18,3; 1 500 m Jocz 4.34,8; 5 000 m Jocz 16.50,6; 10 000 m Kraśniewski 36.02,6; sztafeta 4x100 „Odra" 51,4; skok w dal Leśnik 5,88; skok wzwyż Szajowski 1,62; trójskok Szajowski 11,17; kula Nowiński 11,88; dysk Nowiński 30,44; oszczep Matos 44,0. Panie: 60 m Bykowska 8,6; 100 m Goraczko 15,9; kula Czarnojeńczyk 9,40; dysk Czarnojeńczyk 31,42.

◆ Z OGŁOSZEŃ:

Zginęła para gołębi „Mewki", samiec obrączkowany. Znalazcy wypłacę 1000 zł. Reymonta 27 m. 4.

Kozę oraz koźlaka sprzedam. Koziorowskiego 8.

Wybrał B. R.

VIII Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego w Szczecinie

Młodzi decydują

JUŻ OD PARU ostatnich Festiwali Polskiego Malarstwa Współczesnego w Zamku Książąt Pomorskich, zaczynała narastać dominacja malarzy najmłodszego pokolenia. Stopniowo i krytyka zaczęła odstępować od przykładania miary profesorskich nazwisk do rangi tego jedynego w Polsce aktualnego przeglądu twórczości malarskiej, zaczynając widzieć w festiwalowych spotkaniach szansę dla młodzieży artystycznej, wchodzącej po zdobyciu dyplomu wyższej uczelni w samodzielne życie.

TEGOROCZNY Festiwal jest w całym tego słowa znaczeniu prezentacją najmłodszej generacji malarzy, ich widzenia świata, komentowania współczesnego życia i szukania własnych form wyrazowych. Dość powiedzieć, że ogromna większość wystawiających rekrutuje się właśnie spośród tych najmłodszych, że na dwudziestu laureatów nagród odnotowujemy aż 14 reprezentantów generacji wchodzącej dopiero w życie artystyczne. Zjawisko to potwierdza żywotność szczecińskich festiwali oraz ich autentyczność, rozumianą jako konfrontowanie różnorakich nurtów i tendencji rozwijających się obecnie w malarstwie polskim oraz dochodzących do głosu.

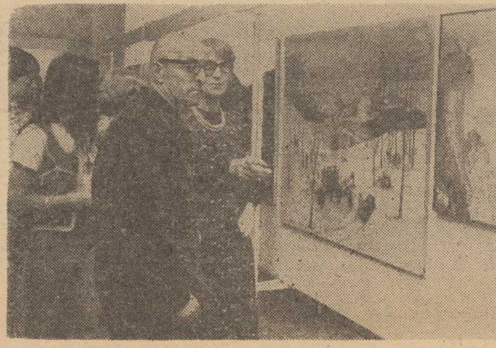

ZAGORZAŁE dyskusje widzów przed obrazami nie ustają. W tle płótno Marka Ałaszewskiego z Warszawy pt. „Zima".
Foto — Zb. Jodkowski

Kiedy przemierza się sale ekspozycyjne na trzech piętrach Zamku, kiedy obcowanie z trzystu wystawionymi obrazami pozwala już na utwierdzenie się w sądach, opartych na utrwalonych wrażeniach i przeżyciach, jedno nasuwa się nieodparcie. Chyba żaden z dotychczasowych festiwali nie był tak przepojony uwagą twórców, skierowaną ku człowiekowi. Przy czym temat „człowiek" traktowany jest poważnie i — rzec by można — z mieszaniną zrozumienia i pewnej tkliwości nawet.

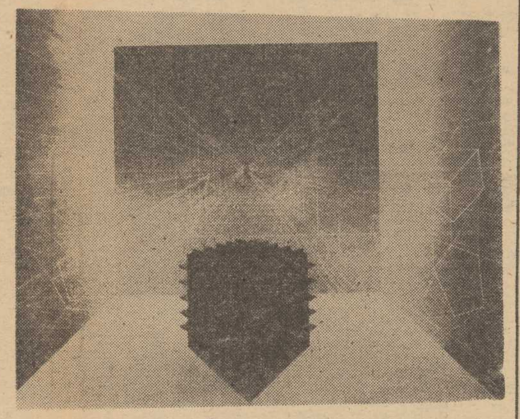

Teresa Bujnowska (Szczecin) — „Czas utracony", olej.
Foto — Janusz Piszczatowski

BO CZYMŻE, jak nie przejawem gorzkiej zadumy nad bytowaniem człowieka współczesnego jest ów wieloznaczny tryptyk pt. „Ogród" Izabeli **Gustowskiej** z Poznania, nagrodzony Grand Prix... Tropieniem śladów człowieka w najbliższym otoczeniu zajmuje się w swych malarskich kompozycjach Oleg **Bałakirew** ze Szczecina, zaś Irena **Talaga** z Gdańska w interesującym cyklu prac pt. „Pod ochroną" zamyka bezpiecznymi ramami „Oddech", „Zachód słońca", „Płonące niebo". Swe malarskie nieco brutalne dywagacje na temat wspomnień z przeszłości przekazuje na płótnie Alina **Kalwaryjska-Polak**, a nie opodal Elżbieta **Warzeńska** (również ze Szczecina) w swej „Corridzie II" maluje radosnymi barwami piękno walki. Zbigniew **Karpiński** z Wrocławia całą prawdę o modelu mówi w żywiołowo malowanym „Portrecie wieśniaczki Parasi" w przeciwieństwie do Małgorzaty **Fonfria-Peredy** z Gdańska, która w wysublimowanych kompozycjach (Pejzaż" I, II, III) o wyrafinowanej delikatności rysunku wielbi piękno natury i człowieka. Geometrycznym wykresem „Czasu utraconego" można nazwać bliski grafice, nagrodzony obraz Teresy **Bujnowskiej** ze Szczecina, reprezentantki tutejszego Koła Młodych ZPAP.

NIE BĘDZIEMY mnożyć przykładów, zachęcamy do osobistego zwiedzenia ekspozycji VIII Festiwalu. Wydaje się, że jest to prezentacja w pełni reprezentatywna dla aktualnego obrazu tej dyscypliny sztuki w naszym kraju, a zarazem najlepsza z dotychczasowych pod względem wysokiego poziomu artystycznego i umiejętności warsztatowych twórców.

TRADYCYJNIE już patronująca od lat festiwalom redakcja „Głosu Szczecińskiego" również i w tym roku ogłosiła plebiscyt na „Nagrodę Publiczności" (przypomnijmy, że plebiscyt publiczności wygrał dwa lata temu, podczas VII festiwalu, młody szczeciński malarz Ryszard Kiełtyka, któremu przypadła również nagroda szczecińskiego Klubu Publicystów Kulturalnych). O tym komu przypadnie w udziale „Nagroda Publiczności" w tym roku zadecydują ci widzowie, którzy wypełnią kupony wydrukowane w „Spojrzeniach" lub wyłożone na wystawie obok specjalnej urny, do której je wrzucą po wypisaniu swej kandydatury. Organizatorzy zwracają się do uczestników plebiscytu z prośbą o umotywowanie ich kandydatury wpisem do Księgi Festiwalu.

WSZYSTKO byłoby więc w porządku, gdyby nie jedno „ale". Otóż podczas ostatniej bytności w salach wystawowych (parę dni temu) stwierdziliśmy, iż urna wraz z kuponami i księgą jest znakomicie... ukryta za drzwiami, łączącymi sale III piętra. Wiele osób nawet nie wie o propozycjach głosowania. Czy nie należałoby umieścić urny z kuponami na widocznych miejscach i na wszystkich trzech piętrach Zamku?

Urszula POMORSKA

Pomnik Jagiełły wróci do Krakowa helikopterem

W GLIWICKICH Zakładach Urządzeń Technicznych dobiegają końca prace związane z rekonstrukcją Pomnika Grunwaldzkiego, który został zniszczony w Krakowie przez hitlerowskich okupantów. Gliwiccy specjaliści, którzy mają już poza sobą ponad 40 dzieł tego typu, odlali w brązie oryginalną kopię dzieła, sławiącego zwycięstwo oręża polskiego nad Krzyżakami.

Była to praca niezwykle żmudna, wymagająca wysokiej specjalizacji. Niezwykła też będzie podróż króla Władysława Jagiełły, księcia Witolda i innych części pomnika z Gliwic do Krakowa, na Plac Matejki, gdzie staną znów na postumencie. Odlane w brązie postacie odbędą bowiem podróż podniebną; przeniesione zostaną bowiem przy pomocy helikoptera. Do tej operacji powietrznej zarówno załoga ZUT w Gliwicach jak i lotnicy przygotowują się niezwykle starannie. Przelot do Krakowa przeprowadzony ma zostać w końcowych dniach września lub w pierwszych dniach października br. (PAP)

Alkohol w proszku

OD DAWNA na całym świecie znane są takie sproszkowane produkty, jak mleko i śmietana. Ostatnio w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn. opatentowano sposób na otrzymanie suchego, sypkiego proszku, zawierającego w swoim składzie do 60 procent wag. etanolu. Preparat ten jest trwały i łatwo rozpuszczalny w zimnej wodzie. Tworzy przezroczysty roztwór wodny alkoholu etylowego bez żadnych postronnych zapachów i smaków. Po uzupełnieniu odpowiednimi dodatkami można przygotować z proszku przeróżne koktajle i inne trunki o określonych właściwościach smakowych.

Pomysł niewątpliwie ciekawy, wolelibyśmy jednak, aby alkoholu w proszku **u nas nie produkowano...**

Krzyżówka nr 34

POZIOMO: 1. Rodzaj sieci włokowej. 4. Krótkie spodenki. 6. Rasa psa myśliwskiego. 7. Odmiana jabłoni. 8. Litera fonetycznie. 9. Futerkowe zwierze hodowlane. 12. Poczet, asysta. 16. Rodzaj długiego balkonu lub salon wystawowy. 17. Liczba egzemplarzy jednego wydania książki lub czasopisma. 20. Pora roku. 22. Ból kulszowy. 23. Bóg indoaryjski czczony głównie w hinduizmie. 24. Miasto wojewódzkie. 25. Sławny przed laty polski transatlantyk pasażerski. 26. Rodzaj pozbawienia wolności.

PIONOWO: 2. Rozporządzenie królewskie. 3. Państwo europejskie. 4. Łapanie kółek na patyk. 5. Przedmiot. 10 Brunatno-czerwona farba używana w malarstwie. 11. Sprzęt z otwartymi półkami. 13. Sucha pasza. 14. Azjatyckie lasso. 15. Naturalny surowiec włókienniczy. 18. Nakład pieniężny na określony cel. 19. Niezbędne do produkcji ręcznych dzianin. 20. Część Wielkiej Brytanii. 21. Zbiornik komorowy do przechowywania materiałów sypkich.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 34".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 32

POZIOMO: symbol, lament, Drawa, anion, iks, Nakło, salto, Litwa, bez, dok, Warna, winda, ranek, aga, szkic, kolba, gitara, fasola.

PIONOWO: Sudan, bawół, manna, tango, dukat, kuzyn, oliwa, samar, loden, rygor, wąsag, dzida, anons, krata.

Nagrody książkowe wylosowali: W. Rogowski — Szczecin, pl. Żołnierza 1a/13, W. Jachnik — Szczecin, ul. 9 Maja 15/4 i J. Niedzielska — Szczecin, ul. Śląska 45/5.

Nagrody do odebrania w redakcji, III p., pok. 53.

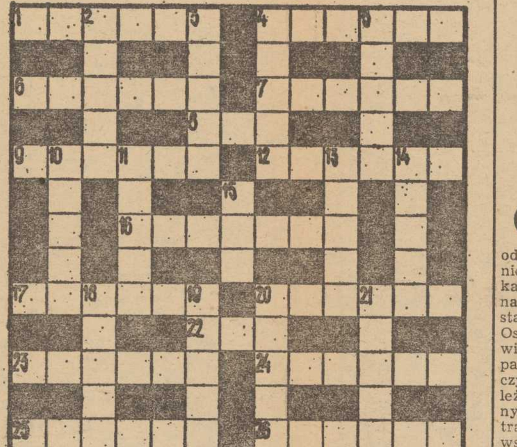

Ab ovo — czyli mity o początku świata

PROBLEMEM odbicia struktury Wszechświata w umysłowości ludzi pierwotnych zajął się radziecki uczony prof. Wiktor Toporow. W swoim artykule zatytułowanym **„Przyczynek do rekonstrukcji mitu o jajku świata"** (na podstawie bajek rosyjskich): Toporow chce pokazać, że istniała starosłowiańska wersja o jajku świata i wytłumaczyć, na czym polegają jej główne motywy.

Wyjaśnijmy może pokrótce na czym polega ten, wydawałoby się wyłącznie „hodowlany" problem. W jednej ze świętych ksiąg indyjskich można przeczytać, że w czasach, kiedy we Wszechświecie nie było niczego oprócz wody pewien bóg zamienił się w jajko i pływał po tych wodach. Potem jajko rozbiło się. Z dwu połówek skorupy jedna była srebrna, druga zaś złota. Srebrna to ziemia, złota to niebo. Podobne konstrukcje intelektualne występują w mitach australijskich. W chrześcijańskim Bizancjum Jan z Damaszku nie wspomina nic o tym jak rozbito jajko świata, ponieważ przeczyłoby to Biblii, niemniej i u niego znajdujemy, że niebo i ziemia podobne są do jajka — skorupa to niebo, otoczka to chmury, białko to woda, żółtko to ziemia.

W swojej dosłownej formie mit o jajku nie występuje w znanych nam dzisiaj bajkach słowiańskich, w obyczajach, przekazach czy innych formach pamięci społecznej, chociaż występuje on w tej czy w innej formie w legendach Indonezji czy Finlandii, starożytnej Grecji i Oceanii. Występują jednak w wielu bajkach motywy bezpośrednio i ściśle związane z jajkiem.

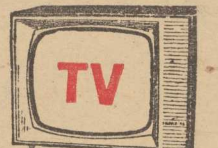

Prognoza na wczoraj

CZYŻ może być coś bardziej banalnego niż prognoza pogody? Szczególnie od czasu gdy na małym ekranie zabrakło Chmurki i Wicherka? Mimo wszystko jest to jedna z najchętniej oglądanych stałych pozycji Dziennika TV. Ostatecznie każdy przecież chce wiedzieć czy jutro będzie mu padało coś z nieba na głowę, czy też zaświeci słońce. Niezależnie od wszelkich praktycznych korzyści wynikających z trafnych prognoz, jest w tym wszystkim jeszcze jeden element który wpływa na nasz stosunek do tego całego przedsięwzięcia: to moment swego rodzaju hazardu — **sprawdzi się czy się nie sprawdzi?** Oczywiście rzecz dotyczy t y l k o pogody, ale która jeszcze z szacownych instytucji pozwala sobie dziś na tak ryzykowne wystawianie swej reputacji na szwank? I to dzień w dzień!

ŻARTY jednak na bok, gdyż meteorologia (i dziedziny pokrewne) stała się rzeczywiście poważnym działem nauki, tak jak np. telewizja staje się coraz poważniejszym środkiem przekazu i oddziaływania. Płyną stąd jednak pewne obowiązki, Ot, chociażby obowiązek szybkiego informowania, precyzyjnego prognozowania, doskonalenia form oddziaływania, itp., itd. Popatrzmy jednak co się dzieje. Oto mamy wspomnianą wyżej prognozę pogody (DTV — 19.30) podczas której podaje się nam także wielkość ciśnienia atmosferycznego. Bardzo pięknie, tylko że dane te pochodzą z godziny p i ę t n a s t e j, a w chwili gdy są podawane zbliża się już niemal dwudziesta trzydzieści! Ile przez ten czas mogło zmian zajść w atmosferze? Jaką wartość posiada wysokość ciśnienia z godziny 15 podawana o 20.30? Niemal historyczną. I otóż cudowna technika, owe deszczyki i chmurki jak żywe, wypełniające się izobary i im podobne, są tyleż efektowne co archiwalne zarazem, jeśli zważymy, że cały ten pogodowy filmik realizuje się gdzieś ok. godziny szesnastej.

OCZYWIŚCIE rzecz cała wydać się może błahostką w porównaniu z innymi sprawami, ale przecież jeśli dysponuje się nowoczesną techniką, to chyba po to aby jak najlepiej służyła ona jej właścicielom. W przeciwnym wypadku jest to tylko efektowna zabawa „w technikę" z którą o kilka długości (czytaj: godzin) wygrywał człowiek (czytaj: Wicherek), wpadając zziajany do studia aby przekazać nam rzeczywiście najświeższe informacje.

VOX

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

22.—28.VIII.1976 r.

BARAN: 21.3.—20.4.: Ten tydzień będzie dla ciebie udany i interesujący, zwłaszcza w drugiej połowie. Przyniesie ci dobre samopoczucie, nowe pomysły i pożądane rozwikłania ważnej sprawy. Również w twojej rodzinie będzie dominować atmosfera pogody i serdeczności.

BYK: 21.4.—21.5.: Wydawało się, że wszystko idzie dobrze — a tu masz babo placek! Niestety, człowiek tylko częściowo rządzi swoim losem: zdarza się, że w najtrwalszej budowli spadnie mu cegła na głowę. Pociesz się, że twoje obecne niepowodzenia są nie tylko przypadkowe, lecz i przejściowe, i nie zaważą na twoich perspektywach.

BLIŹNIĘTA: 22.5.—21.6: Twoje samopoczucie będzie się teraz szybko poprawiać, zwłaszcza że trafi ci się okazja do wykazania pełni umiejętności zawodowych i zalet charakteru. Nie zaniedbuj dawnych kolegów i przyjaciół!

RAK: 22.6.—22.7.: Krok naprzód, krok w tył — to nic innego, jak dreptanie w miejscu. I żebyś chociaż miał ku temu jakiś obiektywny powód! Niestety, wszystko bierze początek w kaprysach, zwanych modnie „nastrojami". Samego siebie wiń za nieudany tydzień.

LEW: 23.7.—23.8.: Oczywiście, atmosfera najbliższych dni mogłaby być lepsza, nawet znacznie. Ale większość Lwów pokaże, iż subiektywne warunki wcale nie muszą wpływać na obiektywne rezultaty. Prawdziwa obowiązkowość i ambicja nie ulegają nastrojom.

PANNA: 24.8.—23.9.: Przed tobą kolejny dobry tydzień, choć nie unikniesz kontrowersyjnych dyskusji, a może nawet ostrych spięć. Wszystko jednak będzie się toczyć pro publico bono, z wykluczeniem osobistych porachunków, i w sumie przyniesie ci satysfakcję.

WAGA: 24.9.—23.10.: Dobrze, że trochę przyhamowałeś tempo, bo inaczej... Twój program pracy na najbliższe dni jest rozsądny: iść spokojnie naprzód równym krokiem bez zrywów. Być może w końcu zrozumiałeś, że i słabsze ogniwa muszą nadążać za przodującymi.

SKORPION: 24.10.—22.11.: Początek tygodnia będzie dla ciebie przyjemny, ale druga połowa gorsza. W przykry sposób przypomną ci o sobie „zawieszone" i nie wyjaśnione szczerze do końca sprawy uczuciowo-rodzinne. Czas abyś się zdecydował na tzw. męską rozmowę.

STRZELEC: 23.11.—21.12.: Przyłóż się teraz, jak umiesz najsolidniej, do twoich podstawowych obowiązków, bo ta praca przesądzi na długo o twojej pozycji w zawodzie i w środowisku. Tzw. chałtury również odpowiadają jakimś społecznym potrzebom (zaś autorów — bawiąc — dorabiają...), lecz trzeba patrzeć dalej własnego nosa.

KOZIOROŻEC: 22.12.—20.1.: Masz bardzo dobre pomysły, które należy zastosować w praktyce tak szybko, jak tylko się da, żeby uniknąć zbędnych kosztów czy nawet opóźnień. Wielu Koziorożców denerwują nieporozumienia z bliską osobą? Mogą się uspokoić, chodzi tylko o tzw. zachowanie twarzy. Najskuteczniejsza recepta: ustąpić.

WODNIK: 21.1.—12.2.: Wystarczyło jedno udane posunięcie i już odzyskałeś zaufanie do swoich umiejętności i możliwości. Sam więc widzisz, że nie masz powodów do braku wiary w siebie. Gdyby znów cię naszły wątpliwości, przypomnij sobie obecny sukces i śmiało sięgaj po następne.

RYBY: 19.2.—20.3.: Czeka cię wkrótce zmiana otoczenia lub zmiana układów w miejscu, z którym jesteś związany. Nie powinno to wpłynąć na twoją przyszłą działalność, której nic nie zagraża, przeciwnie.

Irena KACPER

Spod ciemnej gwiazdy

WETERAN brudnej wojny w Wietnamie, emerytowany pułkownik osławionych amerykańskich oddziałów specjalnych, niejaki D. R. K. Brown, wydaje w nakładzie 85 000 egz. czasopismo „Rycerz Fortuny — magazyn dla zawodowych poszukiwaczy przygód". Jest to międzynarodowa trybuna najemnych żołdaków i wykolejeńców. Wiele stron zajmują anonse „poszukujących pracy", w rodzaju: **„Doświadczony, w dojrzałym wieku, szuka zatrudnienia w organizacji terrorystycznej", „Młody po służbie w oddziałach „marines", szuka pola działalności w Ameryce Łacińskiej lub Afryce", „Były student, wyszkolony komandos, przyjmie każdą emocjonującą propozycję, ale tylko dobrze płatną".** W dziale „Kupię — sprzedam" starannie zaszyfrowani handlarze oferują wszelkiego kalibru broń i amunicję materiały wybuchowe, chałupniczej produkcji bomby na rozmaity użytek, mundury wojskowe itp. Szczególnie wysoko są notowane w tym amerykańskim piśmie uniformy hitlerowskie, np. za hełm SS z trupią czaszką trzeba zapłacić najmniej 2 dolary.

Copyright (c) 1969 by Mario Puzo

Ojciec Chrzestny

Tytuł oryginału „The Godfather"
Tłumaczył: Bronisław Zieliński

353

Nie ośmieliłbym się jej kwestionować. — Wetknął mu w rękę pieniądze. — Niech pan mi zrobi tę drobną uprzejmość i tylko weźmie pieniądze, i przemyśli to sobie. Jeżeli jutro rano będzie pan chciał je zwrócić, to bardzo proszę. Jeżeli pan chce usunąć ze swego domu tę kobietę, jakże bym mógł pana powstrzymać? Ostatecznie to jest pańska własność. I mogę zrozumieć, że pan nie chce mieć tam psa. Sam nie lubię zwierząt. — Poklepał pana Roberta po ramieniu. — Niech pan mi zrobi tę przysługę, dobrze? Nie zapomnę tego. Proszę zapytać o mnie swoich znajomych z tej dzielnicy. Powiedzą panu, że jestem człowiekiem, który potrafi okazać wdzięczność.

Jednakże pan Roberto oczywiście zaczynał już rozumieć. Tego wieczora wypytał się o Vita Corleone. Nie czekał do następnego rana. Tej samej nocy zapukał do drzwi Corleone'ów przepraszając za spóźnioną porę i przyjął szklankę wina od Signory Corleone. Zapewnił Vita Corleone, że to wszystko było okropnym nieporozumieniem, że Signora Colombo oczywiście może pozostać w mieszkaniu, że oczywiście może zatrzymać psa. Kimże są ci nędzni lokatorzy, żeby uskarżać się na hałaśliwość biednego zwierzęcia, kiedy płacą tak niski czynsz? Na zakończenie rzucił na stół owe trzydzieści dolarów, które mu dał Vito Corleone i powiedział jak mógł najszczerzej:

— Pańskie dobre serce w okazywaniu pomocy tej

354

biednej wdowie zawstydziło mnie i chcę pokazać, że i ja też mam jakieś chrześcijańskie miłosierdzie. Jej czynsz pozostanie taki, jaki był.

Wszyscy zainteresowani ładnie odegrali tę komedię. Vito nalewał wina, wołał o ciastka, ściskał dłoń pana Roberta i wychwalał jego gorące serce. Pan Roberto wzdychał i mówił, że zawarcie znajomości z takim człowiekiem jak Vito Corleone przywróciło mu wiarę w ludzką naturę. Wreszcie oderwali się od siebie. Pan Roberto, z kośćmi przemienionymi w galaretę ze strachu na myśl, że tylko cudem wyszedł cało, pojechał tramwajem do swego domu w Bronxie i położył się do łóżka. Nie pokazywał się w swych kamienicach przez trzy dni.

Vito Corleone był teraz w dzielnicy „człowiekiem szanowanym". Powiadano, że jest członkiem sycylijskiej Mafii. Pewnego dnia przyszedł do niego człowiek prowadzący gry karciane w umeblowanym pokoju i dobrowolnie zaczął mu wpłacać co tydzień dwadzieścia dolarów w zamian za jego „przyjaźń". Musiał jedynie odwiedzać ów dom gry raz czy dwa razy tygodniowo, ażeby dać graczom do zrozumienia że są pod jego opieką.

Właściciele sklepów mający problemy z młodymi chuliganami zwrócili się doń o interwencję. Uczynił to i został odpowiednio wynagrodzony. Wkrótce miał już ogromny jak na owe czasy i miejsce do-

355

chód w wysokości stu dolarów tygodniowo. Ponieważ Clemenza i Tessio byli jego przyjaciółmi, jego sojusznikami, musiał dawać im część tych pieniędzy, ale robił to bez proszenia. W końcu postanowił wziąć się do importowania oliwy razem ze swoim kumplem z lat chłopięcych, Genco Abbandando. Genco miał prowadzić interes, importować oliwę z Włoch, kupować ją po odpowiedniej cenie i magazynować w składzie ojca. Genco miał doświadczenie konieczne do tej strony interesu. Clemenza i Tessio mieli być sprzedawcami. Mieli udać się do wszystkich włoskich sklepów spożywczych na Manhattanie, potem w Brooklynie, potem w Bronxie i przekonać właścicieli, aby zaopatrywali się w oliwę Genco Pura (z typową dla siebie skromnością Vito Corleone nie chciał jej nadać własnego imienia). Vito miał oczywiście być szefem firmy, jako że dostarczał lwiej części kapitału. Poza tym odwoływano by się do niego w specjalnych przypadkach, gdyby właściciele sklepów opierali się handlowym namowom Clemenzy i Tessia. Wtedy Vito Corleone miał użyć własnej potężnej siły perswazji.

Przez następne parę lat Vito wiódł zupełnie zadowalający żywot drobnego biznesmena, całkowicie oddanego rozbudowywaniu własnego przedsiębiorstwa handlowego w ramach dynamicznej, rozwijającej się gospodarki. Był dbałym ojcem i mężem, ale tak zajętym, że mógł poświęcić rodzinie niewiele czasu.

(cdn)

Pierwsze zwycięstwo Polek na turnieju „kadetek"

Niedzielny mecz ZSRR – Węgry wyłoni najlepszy zespół Europy

LIDERZY odbywających się w Szczecinie I Mistrzostw Europy w koszykówce kobiet „kadetek" — zespoły Węgier i Związku Radzieckiego powiększyły wczoraj swój dorobek punktowy, uzyskując tym samym zdecydowaną przewagę nad pozostałymi drużynami. Dziś Węgierki spotkają się z CSRS, a Związek Radziecki z Bułgarią. Aktualni liderzy są zdecydowanymi faworytami tych pojedynków. Oczekiwać więc należy, iż mistrzynie Europy wyłoni dopiero niedzielny, bezpośredni mecz pomiędzy tymi zespołami.

WCZORAJ na parkiecie WDS odbyło się 7 spotkań. Trzy spośród nich stoczyły zespoły finału „A". Jako pierwsze z tej grupy stanęły w szranki sportowej rywalizacji reprezentacje Węgier i Bułgarii. Mecz wygrały Węgierki 77:66 (45:39). Było to ciekawe i emocjonujące spotkanie. Zespół węgierski, którego szeregi opuściła na skutek kontuzji w końcówce I połowy — najlepsza zawodniczka drużyny i czołowa snajperka turnieju — Agnes Borka, musiał się sporo napracować by pokonać ambitną drużynę bułgarską.

W drugim meczu wieczoru Związek Radziecki wygrał z Holandią 124:39 (63:22). Było to kolejne bezproblemowe zwycięstwo dziewcząt z Kraju Rad. Dla drużyny radzieckiej najwięcej punktów uzyskały: I. Schultze — 21, L. Rogożina — 20, T. Iwanowa — 16, Ł. Kuźniecowa — 15 oraz A. Sarksjan i I. Kiestenite — po 14, a dla Holandii: T. Borsje i H. Thelissen.

W OSTATNIM meczu dnia Polska zmierzyła się z CSRS, wygrywając 53:51 (18:22). Nasze dziewczęta odniosły swoje pierwsze zwycięstwo w turnieju po niezwykle dramatycznym pojedynku. Duży udział w sukcesie Polek mają szczecińcy kibice, którzy serdecznym, długotrwałym dopingiem zachęcali nasze dziewczęta do walki. Liczni działacze polskiej i szczecińskiej koszykówki w cieplych słowach wypowiadali się na temat miłej atmosfery stworzonej przez sympatyków koszykówki, którzy dopingując Polki potrafili również docenić wysiłek ich rywalek, nagradzając je brawami za udane akcje.

Mecz początkowo stał na słabym poziomie. W ciągu 10 minut zawodniczki CSRS zdobyły 8 pkt, a Polki tylko 4. Później gra się nieco ożywiła. Polki zaczęły grać uważniej i skuteczniej. Wiary we własne siły nabrały również i rywalki. Większa swoboda z jaką zaczęły grać oba zespoły wyraźnie zdynamizowała i uatrakcyjniła obraz spotkania. Mimo wielu udanych akcji, uwieńczonych celnymi rzutami nasze koszykarki po raz pierwszy w tym meczu objęły prowadzenie dopiero na dwie minuty przed końcem, uzyskując rezultat 51:49. W niezwykle emocjonującej końcówce oba zespoły zdobyły jeszcze po dwa punkty, w efekcie czego spotkanie zakończyło się zwycięstwem biało-czerwonych.

W naszej drużynie najwięcej punktów zdobyły: G. Jaworska — 17, M. Slewruk — 13, M. Kozera — 10 i I. Kamińska — 7. W drużynie CSRS najcelniej rzucały: E. Hlavacova i A. Bardonova — po 13 oraz J. Monclova — 11.

W FINALE „B" Rumunia pokonała Włochy 64:59 (32:31), a Jugosławia Hiszpanie 73:52 (46:33). W finale „C" natomiast Szkocja wygrała ze Szwajcarią 58:51 (34:15), a Finki pokonały Belgijki 68:49 (32:16).

W sobotę na ME „kadetek" grają: godz. 9 Finlandia — Szwecja, g. 11 Belgia — Szkocja, godz. 13 Włochy — Izrael, godz. 15 Rumunia — Jugosławia, godz. 17 Holandia — Polska, godz. 19 Węgry — CSRS, godz. 21 Bułgaria — ZSRR.

W niedzielę, w ostatnim dniu zawodów zmierzą się: godz. 8.45 Szkocja — Finlandia, godz. 10.30 Szwecja — Szwajcaria, godz. 12.15 Jugosławia — Włochy, godz. 14 Izrael — Hiszpania, g. 15.45 CSRS — Holandia, g. 17.30 ZSRR — Węgry i o godz. 19.15 Polska — Bułgaria.

AKTUALNA TABELA

FINAŁ A

1. ZSRR	6	207:132
2. Węgry	6	213:147
3. Bułgaria	4	184:185
4. CSRS	4	157:203
5. Polska	4	143:212
6. Holandia	3	125:250

FINAŁ B

7. Rumunia	6	225:163
8. Jugosławia	4	156:110
9. Hiszpania	4	161:205
10. Włochy	2	110:115
11. Izrael	2	107:163

FINAŁ C

12. Belgia	5	164:144
13. Finlandia	4	144:79
14. Szwecja	3	113:94
15. Szkocja	3	94:129
16. Szwajcaria	3	108:191

Warto się wybrać

Jeźdźcy startują w Łobzie

W ŁOBZIE rozpoczęły się **I Ogólnokrajowe Zawody Konne Juniorów.** W imprezie, która potrwa do niedzieli bierze udział 40 zawodników, w tym

8 amazonek. Reprezentują oni 13 sekcji jeździeckich z terenu całego kraju. Do faworytów tych zawodów należą m. in.: Waldemar Piotrowicz z Kwidzynia, Arkadiusz Bachur z Sopotu, Wiesław Bobik z Nowielic oraz Remigiusz Wierzbowski i Jerzy Nowak z Łobza.

Dziś impreza będzie kontynuowana od godz. 10. W programie konkursy w skokach (godz. 10, 15 i 16), natomiast w niedzielę 22 bm. konkursy odbędą się w godz. 10, 14, i 16.30. W przerwach konkurencji — pokazy zaprzęgów, zabawy i gry konne.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 9—23 — hala WDS — mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet „kadetek".
Godz. 17 — stadion Arkonii — mecz piłkarski o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Arkonia II — Pogoń II.

NIEDZIELA

Godz. 9—21 — hala WDS — ME „kadetek" w koszykówce.
Godz. 16 — stadion przy ul. Stoczyńskiej 100-mecz piłkarski o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej Świt Szczecin — Warta Poznań.

ŁOBEZ

Godz. 10 (sobota i niedziela) — Ogólnokrajowe Zawody Konne Juniorów.

Piłkarki ręczne Pogoni triumfują

PIŁKARKI ręczne Pogoni Szczecin zdobyły puchar miasta Plowdiw zajmując pierwsze miejsce w tradycyjnym międzynarodowym turnieju. W decydującym meczu Pogoń Szczecin pokonała Lokomotiv Plowdiw 18:14 (7:6).

TU TOTO!

PP TOTALIZATOR SPORTOWY zawiadamia, że w zakładach Mateo Lotka z dnia 18.VIII.76 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I

3 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 213 595 zł; 693 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1 386 zł; 22 362 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 71 zł.

LOSOWANIE II

3 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 212 344 zł; 577 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1 656 zł; 16 843 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 94 zł.

Zwycięstwo Fibaka

WOJCIECH FIBAK awansował do trzeciej rundy turnieju w Toronto. Mistrz Polski odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Kanadyjczykiem Greglem Halderem 6:2, 6:3. W innych spotkaniach drugiej rundy Czechosłowak Jiri Hrebec wyeliminował nadzieję australijskiego tenisa Marka Edmondsona 6:4 2:6 6:3.

Szczecińscy ligowcy grają na wyjazdach

50 rozgrywki o tytuł mistrza Polski w piłce nożnej

JAK już donosiliśmy w sobotę i w niedzielę rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy. Będą to rozgrywki jubileuszowe. Polscy piłkarze staną bowiem do walki o tytuł mistrza kraju już po raz pięćdziesiąty.

Jako, że jubileusz zobowiązuje, sądzimy że zawodnicy wszystkich drużyn dołożą starań, by złote gody ekstraklasy uhonorowane zostały wyraźnym wzrostem ich sportowych umie jętności.

NIM JEDNAK poznamy nowego mistrza Polski warto chyba przypomnieć 49 jego poprzedników. Byli nimi:

1921 Cracovia
1922—1923, 1925—1926 Pogoń Lwów
1927—1928 Wisła Kraków
1929 Warta Poznań
1930 Cracovia
1931 Garbarnia Kraków
1932 Cracovia
1933—1936 Ruch Chorzów
1937 Cracovia
1938 Ruch Chorzów
1946 Polonia Warszawa
1947 Warta Poznań
1948 Cracovia
1949—1951 Wisła Kraków
1952—1953 Ruch Chorzów
1954 Polonia Bytom
1955—1956 Legia Warszawa
1957 Górnik Zabrze
1958 ŁKS Łódź
1959 Górnik Zabrze
1960 Ruch Chorzów
1961 Górnik Zabrze
1962 Polonia Bytom
1963—1967 Górnik Zabrze
1968 Ruch Chorzów
1969—1970 Legia Warszawa
1971—1972 Górnik Zabrze
1973 Stal Mielec
1974—1975 Ruch Chorzów
1976 Stal Mielec
1977 — ?

DOTYCHCZAS najwięcej tytułów mistrzowskich — 11 wywalczyła „jedenastka" chorzowskiego Ruchu. Tuż za nią — 10 tytułów — plasuje się Górnik Zabrze.

* * *

DLA przypomnienia podajemy, że w premierowej serii spotkań o tytuł mistrza Polski 1977 r. grają: Wisła z Pogonią (w sobotę o godz. 18.25 w programie IV UKF 68,76 MHz radiowa transmisja II połowy meczu), Arka z Lechem, LKS z ROW, Odra z Legią, Ruch z Widzewem, Stal. M. ze Śląskiem i Zagłębie z Tychami.

* * *

W II LIDZE (gr. północna) rozegrana zostanie druga seria spotkań. Arkonia wystąpi w Bydgoszczy, gdzie zmierzy się z tamtejszym Zawiszą. W pozostałych spotkaniach grają: Jagiellonia z Lechią, Gwardia K. z Olimpią E., Ursus z Polonią B., Olimpia P. z Motorem, Stoczniowiec z Bałtykiem i Zagłębie W. z Gwardią. Avia — pauzuje.

* * *

NA zielone murawy wybiegną w sobotę i w niedzielę (po raz pierwszy w tym sezonie) także piłkarze klas międzywojewódzkich i szczecińskiej klasy wojewódzkiej. W klasie „M" grają: Sparta Szamotuły ze Stalą Stocznia, Polonia Poznań ze Silnomem Gorzów, Mieszko Gniezno z Notecią Czarnków, Stoczniowiec Barlinek z Dębem Dębno, Polonia Leszno z Flotą Świnoujście, Grunwald Choszczno z Grunwaldem Poznań i Świt Szczecin z Wartą Poznań. W klasie wojewódzkiej na tomiast walczą: Pionier z Chemikiem (g. 17), Ina z Energetykiem (g. 16), Kluczevia z Czarnymi (g. 15), Stal L. ze Stalą Stocznia II (g. 17), Polonia P. z Sokołem (g. 17) i Arkonia II — Pogoń II (g. 17). Wszystkie pojedynki klasy wojewódzkiej poza meczem Arkonia II — Pogoń II, który odbędzie się w sobotę, rozegrane zostaną w niedzielę. Jednocześnie informujemy, że 7 spotkanie premierowej serii Wicher — Błękitni przełożone zostało na 1 września. (jg)

Trenerzy o mistrzostwach

RAISA MICHAJŁOWA (ZSRR): *Impreza stoi na bardzo dobrym poziomie. Podobają mi się najbardziej Węgierki. Moja drużyna zadowolona jest z serdecznego przyjęcia i opinii wyrażanych o zespole przez szczecińską prasę. Miło jest czytać o naszej dobrej grze.*

GIANFRANCO BENVENUTTI (Włochy): *Oprawa i organizacja imprezy na medal. Poziom wysoki i jednocześnie wyrównany. Moje podopieczne miały niewiele kontaktów zagranicznych, co odbija się teraz na ich grze.*

GABRIEL NASTASE (Rumunia): *Zawody finału „A" stoją na dobrym poziomie, czego nie można jednak powiedzieć o rozgrywkach w pozostałych grupach, szczególnie w finale „C". Czujemy się u was znakomicie. Mam tylko zastrzeżenia do systemu rozgrywek, ale to już sprawa FIBA.*

MIROSLAW KORBATY (CSRS): *W szczecińskim turnieju pierwszoplanową rolę odgrywają te zespoły, które potrafią skutecznie walczyć w obronie. Jedyny minus tej imprezy to system rozgrywek ustalony przez FIBA.*

LASZLO KILLIK (Węgry): *Proszę popatrzeć — wszystkie nasze dziewczęta są uśmiechnięte. Wszystko układa się nam lepiej niż przypuszczaliśmy.*

JANUSZ MRÓZ (Polska): *Dla nas mistrzostwa są lekcją, że pół roku przygotowań to za mało. Moje podopieczne mają spore braki w wyszkoleniu technicznym.*

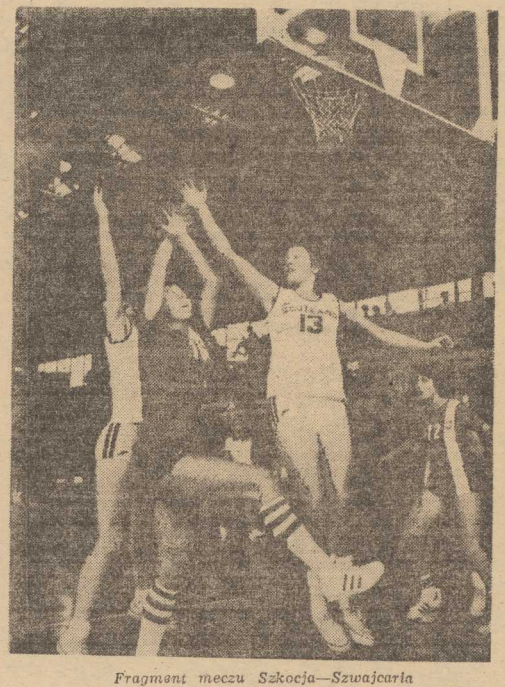

Fragment meczu Szkocja—Szwajcaria
Foto: Zb. Jodkowski

POKRÓTCE

KOLARSKI WYŚCIG DOOKOŁA NRD

UCZESTNICY kolarskiego wyścigu dookoła NRD rozegrali w piątek siódmy etap. Na trasie Jena — Nordhausen (165 km) najszybszy był Kickeritz (Dynamo II) przed Schmeisserem (NRD I) i Kochem (NRD II) — wszyscy w czasie — 4:24.35.

Po siedmiu etapach prowadzi Schmeisser — 26:35.13 przed Freese (Dynamo II) — strata 1.13 oraz Bernardem Kręczyńskim — strata do lidera 4.47.

BŁOCHIN I WIEREMIEJEW OFIARAMI WYPADKU

DWAJ piłkarze radzieccy Oleg Błochin i Władimir Wieremiejew ulegli wypadkowi samochodowemu. Ciężkich obrażeń doznał Wieremiejew i prawdopodobnie nie wystąpi już w jedenastce Dynamo Kijów do końca sezonu. Błochin być może już we wrześniu grać będzie w ligowych spotkaniach.

ORANTES WYELIMINOWANY

W DRUGIEJ rundzie rozgrywanych w Toronto międzynarodowych mistrzostw tenisowych Kanady doszło do kolejnej sensacji. Obrońca tytułu Hiszpan Manuel Orantes przegrał z 36-letnim weteranem kortów Bobem Hewittem, Australijczykiem mieszkającym w RPA — 3:6, 7:6, 4:6.

PIŁKARZE „CONCORDII" W II LIDZE

WYJAŚNIONA została sprawa obsady miejsca w grupie północnej II ligi piłkarskiej, zwolnionego przez zdegradowane Zagłębie Konin.

Po weryfikacji rozgrywek w grupie V o wejście do II ligi pierwsze miejsce zajęła w niej Concordia Piotrków i ona też awansowała do II ligi. Piłkarze Concordii zainaugurują rozgrywki w II lidze już w najbliższą niedzielę meczem z Avią w Świdniku, a zaległe spotkanie pierwszej kolejki z Zawiszą Bydgoszcz rozegrają 1 września.

KOLEJNY POJEDYNEK WSZOŁY ZE STONESEM

NA MITYNGU lekkoatletycznym w Berlinie zachodnim doszło do kolejnego pojedynku mistrza olimpijskiego w skoku wzwyż Jacka Wszoły z rekordzistą świata, Amerykaninem Dwightem Stonesem. Wygrał Stones — 2,24. Wszoła skoczył trzy centymetry mniej, ale zajął dopiero czwarte miejsce. Polaka wyprzedzili — mając zaliczoną taką samą wysokość co Wszoła — Amerykanie Rory Kotinek i Tom Woods.

MAGAZYN motoryzacja i Ty

„Migacze" zbyt oszczędzane
Reflektory — nawet w dzień

Nie żałujmy światła!

ZAPEWNE NIEJEDEN POLSKI KIEROWCA zetknął się na trasie E 14 (i innych) z pojazdami jadącymi w dzień z zapalonymi reflektorami. To kierowcy skandynawscy, którzy bez żadnych kodeksowych nakazów stosują ten dodatkowy element, zwiększający bezpieczeństwo na szosie: po prostu uważają, że ich pojazdy są znacznie lepiej widoczne.

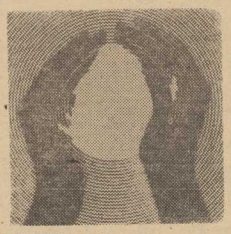

TYMCZASEM w Polsce obserwuje się wprost odwrotną tendencję — przesadną „oszczędność" w tym względzie, polegającą m. in. na tym, iż najczęściej w sytuacji, którą kierowca uzna za jazdę z utrudnioną widocznością (deszcz, mgła), włącza on tylko tzw. **światła pozycyjne.** Takie postępowanie, nawet jeśli dotyczy okoliczności, w których nie jesteśmy na bakier z Kodeksem Drogowym, zdać się jedynie może psu na budę... **Otóż każdy może naocznie sprawdzić, iż najpierw zauważa się nadjeżdżający z przeciwka pojazd, a dopiero gdy zbliży się on nieco — świecące „oczka".** Czyli włączenie ich mija się z celem, a jedynym skutecznym i zalecanym sposobem ostrzegania o swojej obecności innych użytkowników dróg będą w tym przypadku tzw. **światła mijania** (krótkie).

Oczywiście nie ma sensu agitować dziś za powszechnym używaniem w Polsce świateł krótkich także w dzień, ale warto wiedzieć, iż z badań przeprowadzonych w wielu krajach Europy wynika, iż **zwiększa to w znacznym stopniu bezpieczeństwo jazdy** i dotyczy wszystkich uczestników ruchu. I tak np. stwierdzono, iż przy dobrej pogodzie motocyklista widoczny jest z ok. 80 metrów, gdy zaś jedzie ze światłem można go zauważyć już z odległości 180 metrów. Dodajmy jeszcze, iż znana firma Volvo wprowadziła w tym roku na rynek modele samochodów, które posiadają światła pozycyjne włączające się automatycznie z chwilą uruchomienia silnika i palące się non-stop.

Inna poważna sprawa to „oszczędzanie" przez naszych kierowców kierunkowskazów, czyli tzw. migaczy. Zakrawa na głupotę często praktykowany **zwyczaj włączania kierunkowskazu na moment przed wykonywaniem manewru lub nawet już w jego trakcie!** A przecież chodzi tu o **odpowiednio wczesne** poinformowanie pozostałych użytkowników o zamierzonym przez nas manewrze! Jeśli nie zrobimy tego w ogóle lub zrobimy za późno, efektem może być znaczne zakłócenie płynności ruchu, lub — co gorsze — spowodowanie wypadku.

PODSUMOWUJĄC: nie oszczędzajmy świateł, gdyż ewentualne zwiększenie kosztów (w tym przypadku niezbyt wielkich) jest niczym w porównaniu z zyskami. Po prostu WIDZĄ NAS i SAMI WIDZIMY INNYCH. A to na szosie oznacza często życie. (mas)

NA ZDJĘCIU — Lancia Monte Carlo, jeden z laureatów w kategorii „Coupe".

Elektryczny mikrobus

FIRMA MERCEDES-BENZ przeprowadziła interesujące badania nad konstrukcją mikrobusu i furgonu dostawczego o napędzie elektrycznym. Pojazd ma oprócz baterii akumulatorów także silnik wysokoprężny napędzający prądnicę. Układ taki pozwala na poruszanie się po mieście wyłącznie przy wykorzystywaniu energii nagromadzonej w akumulatorach, a poza miastem, na dalszych trasach, akumulatory ładowane są przez silnik, który pracując ze stałą szybkością wytwarza spaliny o znacznie zmniejszonej toksyczności. Pojazd jest także cichszy o 12 decybeli od mikrobusu z napędem konwencjonalnym.

Autostrady na Węgrzech

NA Węgrzech przygotowany został 10-letni plan budowy autostrad, niezbędnych już ze względu na rozwój krajowej motoryzacji i duży ruch turystyczny oraz tranzytowy. Do 1985 r. ma zostać zbudowane 500 km nowoczesnych dróg szybkiego ruchu.

Lepsze filtry oleju

SPECJALIŚCI radzieccy zastosowali nowe typy filtrów oleju w samochodach osobowych Wołga i Moskwicz. Filtry zapewniają bardziej efektywne oczyszczanie oleju, zmniejszając od 2 do 3 razy zużycie cylindrów, pierścieni tłokowych i panewek wału korbowego. W starym systemie filtr podstawowy zatrzymywał zanieczyszczenia o wielkości od 80 do 100 mikronów, a filtr oczyszczania dokładnego — cząstki o wielkości od 5 do 7 mikronów, jednak ten drugi zakres filtracji obejmował zaledwie od 5 do 8 proc. oleju znajdującego się w obiegu. W nowym układzie całość oleju podlega ciągłej filtracji zatrzymującej zanieczyszczenia o wielkości od 25 do 30 mikronów. Pozwoliło to w rezultacie na wydłużenie przebiegów między wymianami oleju na 8 do 9 tys. km.

Beton z bambusem

PRZY budowie nawierzchni drogowych w Indiach zastosowano trzcinę bambusową jako dodatek do betonu. Nawierzchnia taka okazała się trzykrotnie bardziej wytrzymała i odporniejsza na zmiany temperatury.

Hamulce w ciężarówkach

RECZNIE uruchamiane hamulce postojowe w ciężarówkach są już przeżytkiem — twierdzą specjaliści szwajcarscy — gdyż nie można im zapewnić skutecznego działania. Opracowano w związku z tym kilka rozwiązań urządzeń wspomagających, zasilanych ze zbiornika sprężonego powietrza.

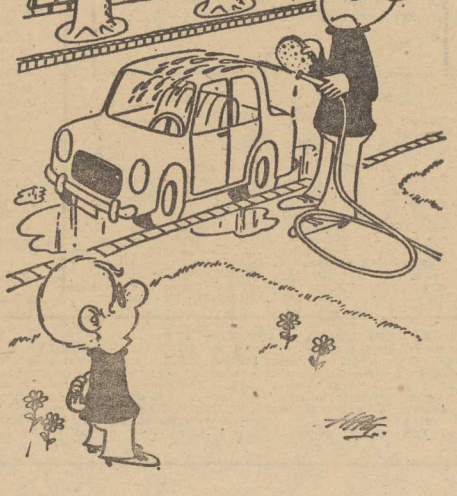

— CHOĆBY nie wiem ile pan podlewał, to i tak już bardziej nie urośnie...
(Rys. „Bunte Ilustrierte")

Z głową w bagażniku

Źle się dzieje na giełdzie

SĄ LUDZIE, którzy zaczynają czytać gazetę od nekrologów, są też tacy, którzy wyszukują w gazecie przede wszystkim notowania z giełdy samochodowej. Na giełdach nie dzieje się dobrze. Ceny sprzedawanych tam pojazdów sprzeczne są z cenami nominalnymi, państwowymi, a często kolidują z poczuciem zdrowego rozsądku. Mechanizm windowania cen, ich utrzymywania i spekulacji — to problemy, które muszą interesować i interesują odpowiednie władze, tak jak interesują i martwią obywateli.

W „TRYBUNIE LUDU" z ostatniego dnia lipca zamieszczono materiał pod sympatycznym tytułem „Bez owijania w bawełnę — WOKÓŁ SAMOCHODOWEJ GIEŁDY". Do dyskusji zaproszono najbardziej zainteresowanych, a więc: jednego z szefów Prokuratury Generalnej, wysokich urzędników Ministerstwa Przemysłu Maszynowego i Ministerstwa Finansów, szefa stołecznego Wydziału Komunikacji, naczelnika wydziału walki z przestępczością gospodarczą KG MO, przedstawicieli dyrekcji „Polmozbytu" PZM-otu, a także dwóch robotników. Grono więc niezwykle reprezentatywne. Niestety, dyskusja nie była jednak konstruktywna — zbyt wiele było stwierdzeń oczywistych, zbyt mało postulatów dla przyszłości giełdowej.

Znamienny wydaje się głos gestora talonów samochodowych — przedstawiciela MPM. **„Czym jest talon? W tej chwili jakąś premią, nagrodą, wyróżnieniem, które daje się zasługującym na to pracownikom lub ludziom, którym samochód potrzebny jest do wykonywania zawodu"** Jak się okazuje MO zna przypadek, gdy pewna pani w okresie półrocznym dysponowała JEDENASTOMA TALONAMI. Wszczęto przeciwko niej postępowanie karne. Jeden z robotników stwierdza przy tym wręcz, że robotnicza moralność nie pozwalałaby na sprzedanie talonowego wozu z zyskiem.

TYLE o ocenie stanu istniejącego. I tu pierwsze sprawy, które powinnny budzić niepokój. Ktoś przecież (a może właśnie gestor?) powinien znać zasady przydziału talonów. Jeśli ma on być dawany w formie nagrody czy premii — a najczęściej tak się dzieje — to są to premie chyba zbyt duże, a zasady ich przyznawania zbyt dowolne. Jeśli ktoś może legitymować się przyznanymi oficjalnie kilkunastoma talonami, to przesłuchać trzeba nie tylko jego, ale przede wszystkim tych przydzielających. Czy przy sprawach sprzedaży talonów-premii trzeba odwoływać się do robotniczej moralności? To chyba przesada. Nie wierzę, że najbardziej nawet zaangażowany robotnik sprzeda niepotrzebny mu samochód za 69 tys. jeśli może zań dostać 110 tys. zł. Gdyby się upierał, przekona go zdecydowane stanowisko wydziału finansowego, który i tak podatek obliczy mu od ceny tzw. rynkowej, czyli co najmniej od owych 110 tys. Bez wątpienia natomiast rację ma jeden z dyskutantów — robotników stwierdzając, że trzeba rozpatrywać postępowanie spekulacyjne przede wszystkim w środowisku, w którym dana osoba żyje.

W ARTYKULE znalazły się i propozycje rozwiązania sytuacji giełdowej. **Pierwsza — ze strony Ministerstwa Finansów — podniesienie stopy opłat podatkowych (do 15 proc.) oraz wprowadzenie tzw. cen ekspresowych (kto nie chce czekać, chce mieć samochód szybko — płaci państwowej firmie więcej).**

Pierwsze z proponowanych rozwiązań niewiele chyba uzdrowi, bo do ceny sprzedaży doliczane będą po prostu koszty podatku. Druga wydaje się być godna rozważenia i wprowadzenia, ale też bardzo rozważnie.

„TL" kończy: **„Bez owijania w bawełnę: prywatny handel samochodami to nie tylko wydzielenie iluś tam placów, to temat do rzetelnego zastanowienia się "przez zainteresowane instytucje i resorty".** Nic dodać nic ująć. I może rzeczywiście wówczas mniej miałyby do roboty MO i prokuratura. Uwagi w dyskusji „TL" traktujemy więc jako otworzenie tej dyskusji.

St. WIĄZOWSKI

Cicho, ale gorąco

ANGIELSKA firma BRISTOL, budująca autobusy, zastosowała komorę dźwiękochłonną w przedziale silnikowym dla zmniejszenia hałaśliwości silnika firmy LEYLAND. Ciężar pojazdu zwiększył się o około 300 kg, ale hałaśliwość spadła do 76 decybeli. Powstały jednak przy tym nowe problemy, ponieważ izolacja dźwiękochłonna zatrzymuje także ciepło. Zastosowano dodatkowy wentylator, który stał się z kolei źródłem dodatkowego hałasu.

Samochody „samobójców"

WYNIKI kontroli drogowych mogą doprowadzić ludzi małych nieco wyobraźni do palpitacji serca. Okazuje się, że aż 30 procent krążących po naszych drogach pojazdów to wozy niesprawne technicznie. Najczęstsza wada to... hamulce. W wielu kontrolowanych wozach bywają one niesprawne. Wyniki takiej beztroski są z reguły tragiczne. Ponad 35 procent wszystkich wypadków, które zaistniały wskutek braków technicznych w pojazdach zostało spowodowanych wadliwym działaniem układu hamulcowego. Sporo kraks wywołanych jest brakiem świateł pozycyjnych oraz wynikło z powodu uszkodzeń układu kierowniczego i oświetlenia. Rekordy wśród niesprawnych technicznie pojazdów biją samochody ciężarowe, następne zaś miejsce na tej niezbyt chlubnej liście zajmują auta osobowe.

UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH I ZAWODOWYCH!

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH NR 1
SZCZECIŃSKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA
ul. Chmielewskiego 18/20, 70-028 Szczecin tel. 82-15-31

ogłasza zapisy

NA ROK 1976/77 DO:
I. ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ
w zawodach:

	okres nauki
1. MURARZ	2 lata
2. BETONIARZ PREFABRYKOWANYCH ELEMENTÓW BUDOWLANYCH	2 lata
3. MALARZ	2 lata
4. MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH	2 lata
5. ELEKTROMONTER	3 lata

Kandydatom od poz. 1 do 3 zapewniamy miejsca w internacie z całodziennym wyżywieniem. Po pomyślnym ukończeniu szkoły absolwentom przedsiębiorstwa gwarantują atrakcyjną pracę, a chętni mogą kontynuować naukę w naszym Technikum Budowlanym uzyskując dyplom technika i średnie wykształcenie.

II. TECHNIKUM BUDOWLANE (dla pracujących)

na wydziały:

	okres nauki
1. BUDOWNICTWO OGÓLNE	3 lata
2. WYPOSAŻENIE SANITARNE BUDYNKÓW	3 lata

Warunek: ukończona Szkoła Zasadnicza i skierowanie z zakładu pracy (dla mężczyzn).

III. SZKOŁA MISTRZÓW (dla pracujących)

nauka trwa rok

Warunek przyjęcia jak do Technikum Budowlanego oraz staż 6—7 lat (razem ze szkołą).

Po pozytywnym ukończeniu Szkoły Mistrzów otrzymuje się dyplom mistrza oraz świadectwo, które upoważnia do wstępu do **drugiej klasy Technikum Budowlanego.**

Szczegółowych informacji co do przyjęć do poszczególnych typów szkół udziela sekretariat w godz. 8—15.30.

3204-K

ZASADNICZA
SZKOŁA ZAWODOWA DOKSZTAŁCAJĄCA

WOJEWÓDZKIEGO ZAKŁADU
DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W SZCZECINIE

ogłasza zapisy

dla uczniów klas I, na rok szkolny 1976/77

w specjalnościach:

◆ ŚLUSARZ-MECHANIK	— dziewczęta i chłopcy
◆ TOKARZ	— dziewczęta i chłopcy
◆ ELEKTROMECHANIK	— dziewczęta i chłopcy
◆ ELEKTROINSTALATOR	— chłopcy
◆ STOLARZ MEBLOWY	— chłopcy
◆ MALARZ BUDOWLANY	— dziewczęta i chłopcy

Nauka w szkole trwa trzy lata we wszystkich specjalnościach z wyjątkiem malarza, gdzie okres nauki jest dwuletni.

Wymagane są następujące dokumenty:

— podanie o przyjęcie do szkoły
— skierowanie i opinia szkoły podstawowej
— świadectwo zdrowia
— wykaz ocen za I semestr z klasy ósmej
— świadectwo ukończenia klasy siódmej
— wyciąg z dowodu osobistego jednego z rodziców
— trzy zdjęcia.

Dokumenty należy składać w sekretariacie szkoły, plac Kilińskiego 3, 70-965 Szczecin (pokój 16).

Szczegółowych informacji udziela sekretariat, tel. 23-29-47, w godz. od 8 do 14.

1732-K

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
w Szczecinie, ul. Storrady 1

OGŁASZA ZAPISY

do

ZASADNICZEJ
SZKOŁY BUDOWLANEJ
do klas pierwszych na rok 1976/77

w zawodach:

	wiek	okres nauki
— MURARZ TYNKARZ	15—18	2 lata
— BETONIARZ-ZBROJARZ	15—18	2 lata
— MECHANIK MASZYN BUD.	15—18	3 lata
— MALARZ BUDOWLANY	15—18	2 lata

Zamiejscowi będą zakwaterowani w internacie.

Nauka rozpoczyna się 1 września 1976 r.

Poza tym przedsiębiorstwo przyjmuje na naukę zawodu młodzież w wieku 17—21 lat do 2-letniego OHP w Świnoujściu w następujących zawodach:

— MURARZ-TYNKARZ
— BETONIARZ-ZBROJARZ
— CIEŚLA BUDOWLANY
— BLACHARZ-DEKARZ
— HYDRAULIK

Nauka i zakwaterowanie w hufcu są bezpłatne.

W czasie pobytu w OHP junacy odbywają zasadniczą służbę wojskową. Kandydaci powinni dostarczyć następujące dokumenty: podanie z określeniem zawodu, zgodę rodziców, metrykę urodzenia, 4 fotografie, świadectwo szkolne, zaświadczenie lekarskie o przydatności do obranego zawodu.

Zgłoszenia przyjmuje **Służba Pracownicza** Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Szczecin — ul. Storrady 1 pokój 121.

2350-K

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI „RUCH"

w Szczecinie
przy al. Wojska Polskiego 2

ogłasza zapisy na kursy języków obcych

◆ ANGIELSKIEGO
◆ NIEMIECKIEGO
◆ FRANCUSKIEGO
◆ SZWEDZKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych

Zapisy i informacje w Czytelni Klubu MPiK „Ruch" w Szczecinie, al. Wojska Polskiego 2 — codziennie od 1 września br. w godz. od 12—17.30.

3205-K

NAUKA

KROJU dziecięcego wyucza nauczycielka, Wyspiańskiego 80. 14626-G

RÓŻNE

ZAPISUJĘ na obiady domowe, dietetyczne i normalne. Wydaję 1.XI. Ul. Mazurska 21/2. 14234-G
POGOTOWIE telewizyjne inż. Wł. Tomczak, tel. 466-53. 14495-G
POSZUKUJĘ garażu w śródmieściu. Proszę dzwonić 784-16 godz. 16—19. 14610-G

PRACA

POTRZEBNA gosposia do 2 osób od zaraz. Warunki dobre, tel. 374-74. 14405-G
POTRZEBNA pomoc do 1,5-rocznego dziecka od zaraz (Pomorzany), tel. 822-300. 14442-G
POTRZEBNA opiekunka do 2-letniej dziewczynki. Warunki dobre, al. M. Buczka 15/28. 14475-G
GOSPOSIA do prowadzenia domu potrzebna od zaraz. Warunki bardzo dobre, ul. Wawrzyniaka 3/2, tel. 224-845. 14503-G
POSZUKUJĘ solidnej opiekunki, najchętniej rencistki do 2-letniej dziewczynki. W adomości: godz. 17—18, ul. Budziszyńska 22-a/1. 14617-G

NIERUCHOMOŚCI

Z POWODU choroby sprzedam własnościowy, nowo wybudowany zakład cukierniczy z mieszkaniem w Goleniowie. Czesław Pasich Goleniów, ul. Jedności Narodowej 33. 14223-G
DZIAŁKĘ budowlaną pod domek jednorodzinny, najchętniej na Pogodnie kupię, tel. 752-15. 14620-G
PÓŁ domu bliźniaczego z garażem oraz szklarnią 90 m kw. na ukończeniu w Bezrzeczu — sprzedam, ul. Podhalańska 17. W rozliczeniu mieszkanie w nowym budownictwie. 14588-G

KUPNO

BAS-PEDAŁ organowy, marki Weltmeister pilnie kupię, tel. 720-19. 13616-G
BONY PKO kupię. Dzwonić: Kamień Pom. 320 po godz. 20. 123-P
BETONIARKĘ — kupię, tel. 448-08. 14596-G

SPRZEDAŻ

ZASTAWĘ 750 po kapitalnym remoncie, oraz komplet błotników do Syreny 104, pilnie sprzedam, tel. 788-37 po godz. 15. 14661-G
FIATA 126 p 1500, rocznik 1975 — sprzedam, tel. 374-24. 14280-G

KANAPOTAPCZAN, tapczan, 2 fotele, szafę 2-drzwiową oraz maszynkę do ścinania trawy sprzedam, tel. 722-63. 14332-G
MERCEDESA 190 D — sprzedam, tel. 356-78. 14401-G
NOWY samochód „Trabant limuzyna" — sprzedam, tel. 738-83. 14422-G
DWIE maszynki do wypieku kubków do lodów (po 8 sztuk) — sprzedam, tel. 822-329. 14515-G
GARAŻ blaszany sprzedam, ul. Matejki 29/4. 14547-G
KASKI samochodowe — sprzedam, ul. Gorkiego 26/11. 14559-G
WARTBURGA 312 — sprzedam, ul. Długosza 14/2. 14560-G
ŁÓDŹ sportową z silnikiem przyczepnym „Forelle" — sprzedam, ul. Strzałowska 38/5. 14612-G
KREDENS-WITRYNĘ i bibliotekę sprzedam, tel. 744-49. 14618-G

LOKALE

BYDGOSZCZ — M-4 3-pokojowe, własnościowe, zamienię na 3-pokojowe samodzielne w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14244.
POSZUKUJĘ M-3 na 3—4 lata, tel. 221-335. 14417-G
POSZUKUJĘ M-1 lub pokoju z wygodami na okres roku, tel. 226-350. 14523-G
DWA mieszkania: jedno w Bydgoszczy, drugie w Szczecinie zamienię na trzypokojowe w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14540.
PANIENKA pracująca poszukuje pokoju, tel. 222-612, godz. 8-14. 14570-G
MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju z używalnością kuchni. Proszę dzwonić 784-16 godz. 16—19. 14609-G
WYNAJMĘ samodzielne mieszkanie jednopokojowe z wygodami na umowę z przedsiębiorstwem na okres 2 lat. Tel. 224-712. 14611-G
UMEBLOWANY pokój z kuchnią i łazienką, osobne wejście do wynajęcia, tel. 722-14, godz. 20—21. 14616-G
WYNAJMĘ pokój jednemu lub dwom kulturalnym panom bez nałogów. Ul. Sandomierska 7/1. 14624-G
3-POKOJOWE mieszkanie własnościowe z garażem i ogródkiem, w domku dwurodzinnym na Pogodnie, zamienię na równorzędne w rejonie Starego Miasta lub bliskiego Śródmieścia. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14679.
STUDENT z żoną poszukują pokoju na okres 2 lat, tel. 882-46. 14635-G
MAŁŻEŃSTWO posiadające spółdzielcze M-2 w Gdańsku wymieni lub wynajmie na okres 2 lat podobne w Szczecinie, tel. Szczecin 436-02 po 16. 14653-G

Dyrekcja Szczecińskiej Fabryki Narzędzi

w Szczecinie-Dąbiu ul. Młyńska 9

ogłasza zapisy

dziewcząt i chłopców w wieku 15—18 lat do klas I na rok szkolny 1976/77 w zawodzie:

tokarz i ślusarz

Kandydaci winni złożyć następujące dokumenty:
podanie, życiorys, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, świadectwo zdrowia oraz 4 fotografie.

Nauka w szkole trwa 3 lata. Zajęcia teoretyczne odbywać się będą w Przyzakładowej Szkole Budownictwa Rolniczego w Szczecinie-Dąbiu, ul. Miła, natomiast praktycznej nauki zawodu w Szczecińskiej Fabryce Narzędzi.

Zakład gwarantuje prawidłowe warunki socjalne, a po ukończeniu szkoły możliwość dalszego dokształcania się w Technikum Mechanicznym. Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły tel. 62-465 lub Dział Spraw Pracowniczych SFN tel. 62-421 wewn. 47.

3123-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 379-50; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 394-34; red. poranna (po godz. 6) 224-028, 224-250, dalekopisy 224-018 Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń i kwartał, i półrocze roku następnego i na cały rok następny; do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 192 zł. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa, przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch". Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne K-2

SOBOTA, 21 SIERPNIA

DZIŚ:
Joanny, Franciszki
JUTRO:
Cezarego, Tymoteusza

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane, okresami duże. Możliwość przelotnego deszczu. Temp. do 21 st. C. Wiatry umiarkowane, północne.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1020,6 milibara (765,5 mm Hg). W ciągu dnia niewielki wzrost ciśnienia.

TEATRY

POLSKI (tel. 22-16-21) „Ta mała ziemia" g. 19 (sobota i niedziela); PLECIUGA — „Kiedy człowiek marzy" — „Margerytka" g. 17; niedziela; g. 11.

KINA

DRUŻBA (tel. 356-05) „Billy Jack" g. 15.30, 18 — USA — l. 18; „Trąd" g. 20.30 — pol. l. 18 (sobota i niedziela); KOSMOS (tel. 353-02) „Stracheńcy" g. 8.30, 11, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA — l. 18 (sobota i niedziela); BAŁTYK (tel. 733-35) „Ślady" g. 15.30, 18, 20.15 — wł. l. 15 (sobota i niedziela); COLOSSEUM (tel. 458-18) „Przygody Gerarda" g. 10, 12, 14, 16, 18 — ang. l. 15; „Żądło" g. 20 — USA — l. 15 (sobota i niedziela); POLONIA (tel. 22-18-39) „Polonia" g. 16, 18 — radz.; „Szerokiej drogi kochanie" g. 20 — pol. l. 15 (sobota i niedziela); PIONIER (tel. 475-02) „Tu mieszka Murzynek" g. 10, 17 — pol.: „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej" g. 13, 15 — USA; „Skarb" g. 19, 20 — pol. l. 15; „Prywatne życie Sherlocka Holmesa" g. 22 — ang. l. 18 (sobota i niedziela); DERBY — „Największe wydarzenie od czasów gdy człowiek stanął na Księżycu" g. 20 — fr. l. 15 (sobota i niedziela); OGRODOWE — „Strach na wróble" g. 20 — USA — l. 15 — panoram. (sobota i niedziela); SZMARAGDOWE (Zdroje) „Morderstwo w Orient Expressie" g. 17, 19.15 — duński. l. 15; „Historia miłości" g. 21 — hiszp., l. 15 — panoram.; niedziela: g. 19; „Morderstwo w Orient Expressie" g. 15, 17.30; MEWA (Żelechowo) „Trzej muszkieterowie" g. 17, 19, panam. (sobota i niedziela); PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Krótkie życie" sobota i niedziela; HUTNIK (Stołczyn) „Pojedynek potworów" g. 17, 19 — jap., panoram. (sobota i niedziela); 1 MAJ (Żydowce) „Grzech Antoniego Grudy" g. 16, 18 — pol. l. 15 (niedziela); „BAJKA (Police) „Con amore" g. 17, 19 — pol. l. 15 (sobota i niedziela); BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Tomcio Paluch" g. 18 — fr. (niedziela); SYRENKA (Jasienica) „Dulscy" g. 17, 19 — pol. l. 15; (niedziela): ZATOKA (Nowe Warpno) „Iwan Kondarow" g. 18 — bułg. l. 15 (niedziela); WISŁA (Goleniów) „Tragedia Posejdona" — panoram. l. 15 — USA (sobota i niedziela); INA (Stargard) „Straceńcy" — USA — l. 18 (sobota i niedziela); DAR (Stargard) „Przygody Gerarda" — ang. l. 15 (sobota i niedziela); GRYF (Gryfino) „Mściciel" — USA — panoram. l. 18 (niedziela).

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

PIONIER — „Tu mieszka Murzynek" g. 10, 11, 12, 17; SZMARAGDOWE — „Jadą goście, jadą" g. 13.30; MEWA — „Ściana czarownic" g. 12.30; PRZYJAŹŃ — „Małpi król" g. 14; HUTNIK — „Mój pies Wulkan" g. 12; 1 MAJ — „Zagubiony flecik" g. 15; BAJKA — „Pieski, kotki" g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL — „Stawka większa niż życie" g. 16 — cz. I; SYRENKA — „Przygody kropli wody" g. 16.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Malarstwo, rzeźba grafika Hermana Glöcknera: Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Malarstwo polskie; Władztwo książąt pomorskich: Pokaz jednego obrazu — temat marynistyczny — g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza: Urządzenia i mechanizmy statków morskich: Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970: Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim: Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim: Wystawa przyrodnicza: ptaki: Kuchnia staropomorska: Sztuka tubylców australijskich — z Morawskiego Muzeum w Brnie — g. 9—15: STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności: Militaria XIX—XX w.: „1945 rok na Pomorzu Zachodnim w rodzinnym albumie" g. 9—15: ZAMEK BWA — VIII Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego g. 10—18: SALON KAW — pl. Hołdu Pruskiego 8 — Rysunek Janusza Stanisława Janowskiego W NIEDZIELĘ wystawy czynne w g. 10—16.

DYŻURY

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Gołęcino; CHIR. — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Wojska Polskiego 72 — g. 20—7.

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — MSW; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 (całą dobę); DOROSŁYCH — Woj. Polskiego 72 — całą dobę; NAD ODRĄ 18 — cała dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 8—15 i od 20—8.

APTEKI

AL. WYZWOLENIA 11 (dodatkowo odbitki i tlen) tel. 422-46; KRZYWOUSTEGO 7A — tel. 366-73; 5 LIPCA — tel. 443-38; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 23-94-22; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 61-28-20

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21.
KOLEJOWA — tel. 460-23: Pociągi przyjeżdżające — 934: Pociągi odjeżdżające — 933.
PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18 (sobota).

DYŻURY DELIKATESÓW (niedziela)

AL. WYZWOLENIA 6/8 — g. 10—15; KRZYWOUSTEGO 9 — g. 15—20; JEDN. NARODOWEJ 49 — g. 14—19 (winno-cukierniczy).

POMOC DROGOWA (niedziela): OPD — SZCZECIN, aleja Piastów 20 telefon 931 lub 453-26; OPD-4, PYRZYCE, ulica Sportowa 1 — tel. 617; OBSŁUGA SAMOCHODÓW: POLMOZBYT: Szczecin, pl. Orła Białego 1 — tel. 380-83 — g. 8—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.30 Dziennik TV (kol.). 16.40 Obiektyw. 17 Teleturniej. 17.20 Za kierownicą. 17.40 Avante Camarada (kol.). 18.10 Zaproszenie do tańca — tango (kol.). 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor (kol.). 20.20 „Frankenstein i inni" film fab. prod. hiszp. (kol.). 21.45 Śladami Gauguina czyli spotkanie z Johnem Gabilou — proz. rozrywk. (kol.). 22.35 Dziennik TV (kol.). 22.55 Wiadomości sportowe (kol.). 23.05 Jan Kiepura — godzina wspomnień.

PROGRAM II

15.55 Muzyczna teleteka. 16.40 Teatr TV na świecie: „Król Lir" W. Szekspira. 19 Program lokalny. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Monitor (kol.). 20.20 Goście Friedrichstadt-Palast — prog. rewiowy (kol.). 21 Kino miniatur: „Wielkie i małe metafory" (kol.). 21.45 „24 godziny" (kol.). 21.35 „Śmierć profesora" — film prod. NRD.

NIEDZIELA

7.25 i 7.45 TV Technikum Rolnicze. 8.05 Przypominamy: radzimy. 8.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.40 Bieg po zdrowie. 8.50 Sport (kol.). 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.40 W Starym Kinie: „Czarny pirat". 11.45 Dziennik (kol.). 12.05 Piórkiem i węglem. 12.30 Koncert skrzypcowy E-dur J. S. Bacha. 13 Dla dzieci: „Znam ten lek, byłem dzidkiem". 13.40 Klub Sześciu Kontynentów (kol.). 14.30 „Wodewil warszawski" (kol.). 16.05 Z cyklu: „Wizyty" — „Rodzina Dziurnych" (kol.). 16.15 Losowanie Dużego Lotka. 16.30 Tele-Echo (kol.). 17.30 Magazyn sportowy. 19.15 Wieczorynka, dziennik (kol.). 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.30 „Eleonora" — odc. ostatni. 21.35 Spotkanie z gwiazdą — Jean Ferrat (kol.). 22.50 Magazyn sportowy (kol.).

PROGRAM II

15 Bitwy, kampanie, dowódcy. 15.35 Dla dzieci: „Baśń o Kalifie i bocianie" (kol.). 16.35 Pół żartem, pół serio (kol.). 17.15 W kręgu kultur i obyczajów (kol.). 18.05 Festiwale, festiwale (kol.). 19.15 Wieczorynka, dziennik (kol.). 20.20 Widowisko muzyczne: „Noc hieny" (kol.). 21.35 Kino Letnie: „Meldując posłusznie" — cz. II

PROGRAM BERLIŃSKI

14.10 Wiadomości. 14.20 U prof. Flimmricha. 16 Od polki do marsza. 17 Program z Rostocku. 17.30 Wiadomości. 17.35 Sport. 18.50 Pozrowienia TV dziecięcej. 19 Film jug. „Ivo i niebieska mewa". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Rytm i melodia. 21.10 Francuski film kryminalny „Morderca". 22.25 Kronika. 22.35 Program muzyczny. 23.05 Wiadomości.

NIEDZIELA

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Sport i zabawa. 11 Variete z Pragi. 12.30 Od niedzieli do niedzieli. 13 Wiadomości, kronika. 13.10 Magazyn międzynarodowy. 13.55 Literatura fantastyczna. 14.35 Węg. film dla dzieci. 15.30 „Tri-tra-trick". 16 Skrzynka życzeń. 17 Wiadomości. 17.15 Sport. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD „Wszystkie moje dzieci". 21.30 Podróż przez Kazachstan. 21.50 Solo i w duecie. 22.20 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I (na fali 1323 m)

WIADOMOŚCI: 15, 16, 18, 20, 23.
15.05 List z Polski. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Radiowa kronika muzyczna. 16.30 Przedstawiamy, komentujemy. 16.45 Fonoteka folkloru. 17 Studio Młodych. 18.30 Parada polskiej piosenki. 19.15 W kręgu melodii o peretkowych. 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 22.20 Na saksofonie altowym gra Paul Desmond. 22.30 Sobotnia dyskoteka. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Sobotnia dyskoteka. 0.11 Program nocny z Koszalina.

PROGRAM II (na fali 230 m i UKF 67.52 MHz).

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01.
15 Radioferie. 16 Letnie pastorale. 16.10 Rytm, rynek, reklama. 16.25 Melodie z musicali. 16.40 PAW. 17 J. S. Bach. 17.20 „Królowe nie mają nóg". 17.40 Magazyn wojskowy. 17.55 Polska muzyka. 18.40 „Czas i ludzie". 19 „Matysiakowie". 19.30 Opera w przekroju. 20.30 Przegląd filmowy. 20.45 „76 lat naszego stulecia". 21.50 Barok dla wszystkich. 22.30 Jak zostać żurnalistą radiowym. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Kącik starej płyty.

PROGRAM III (UKF 65.96 MHz).

14 Lato w filharmonii. 15.10 J. Williams gra Bacha. 15.30 Magazyn M. Zembatego. 16.30 Z nagrań chóru Dana. 16.45 Nasz rok 76. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Reportaż z kraju. 18 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 W podwójnej roli zespół „Chałturnik". 19.15 Książka tygodnia. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Katar". 20 Zapraszamy do Trójki. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów. 22.15 „Nad Niemnem". 22.45 „Samotny wychodzę na drogę". 23 Chwila poezji. 23.05 Wieczorne spotkanie z Perry Como.

PROGRAM IV (UKF 68.78 MHz).

14.25 Teatr PR „Nowy Don Kichot". 16.05 Muzyka polska ubiegłego stulecia. 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne. 16.40 PAW. 17 Wakacje z piosenką. 17.20 Wizytówka pisarza. 17.40 Karuzela przebojów. 18.10 Komentarz tygodnia. 18.25 Retransmisja II połowy meczu piłkarskiego Wisła Kraków — Pogoń Szczecin. 19.15 J. rosyjski. 19.30 Koncert symfoniczny. 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 Geografia jazzu.

NIEDZIELA, PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 7. 8. 9. 10. 16. 19. 20. 23.
6.10 Kiermasz pod Kozutkiem. 7.06 Fala 76. 7.15 Gra kapela p/d F. Dzierżanowskiego. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.15 Przebojowi sprzed lat. 9.15 Radiowy magazyn wojskowy. 10.05 Standard w 3 wersjach. 10.25 Lista Przebojów. 11 Dla dzieci „Legenda o czarodziejskim młynku z Wieliczki". 11.20 Radiowa musicorama. 12.05 „W samo południe". 12.35 Koncert muzyki popularnej. 13 Wesoły autobus. 14 Recital z pauzą. 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.20 Recital z pauzą. 14.30 W Jeziorankach. 15 Koncert życzeń. 16.06 Teatr PR „Reszta prezydenta". 16.40 Gwiazda jazzu. 17.15 Niedzielne spotkanie Studia Młodych. 18.10 Radiowa rewia rozrywkowa. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.20 Gaweda L. Barfelskiego. 21.05 Parada polskiej piosenki. 21.30 Radiokabaret. 22.30 Rewia piosenek. 23.20 Na zielonym parkiecie. 0.11 Program nocny z Rzeszowa.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 12.30, 21.30, 23.30.
7.35 Felieton literacki. 7.45 W rannych pantoflach. 8.25 Zawsze w niedziele. 8.35 Publicystyka międzynarodowa. 8.45 Pieśni i tańce Czechosłowacji. 9 Magazyn kolekcjonera. 9.30 Utwory M. Regera. 9.50 Tygodniowy przegląd prasy. 10 Poznajemy płyty Polskich Nagrań. 10.30 Poetycki koncert życzeń. 11 Studio Młodych. 11.40 Anegdoty i fakty. 12.35 Czy znasz te książkę? 13 Koncert ork. symfonicznej radia węgierskiego. 14 Osobliwość Studia Li. 14.20 Pieśni R. Straussa. 15 Wakacyjny teatr dla dzieci „Marjorie". 15.30 „Literackie pary". 16 Koncert Chopinowski. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18 Utwory I. Strawińskiego. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabareciik reklamowy. 19 Teatr PR „Żółta wyspa". 20 Gra Jascha Heifetz. 21 Polskie skrzydła. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.55 Wirtuozi nowej muzyki. 22.30 Encyklopedia humoru.

PROGRAM III

7.15 Polityka dla wszystkich. 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz. 8.30 Co kto lubi. 9 „Katar". 9.10 Sola na klarnecie. 9.30 Dyskoteka pod grusza. 10 „60 minut na godzinę". 11 Dyskoteka pod grusza. 12 „Klucze Wisły". 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.15 Z muzycznego archiwum. 13.45 Śpiewali w Sopocie. 14.05 Peryskop. 14.30 Śpiewali w Sopocie. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Przeboje z nowych płyt. 15.50 Śpiewali w Sopocie. 16.15 Trvptyk prowincionalny. 16.45 Śpiewali w Sopocie. 17.15 Antologia piosenki francuskiej. 17.40 Poszukiwania i kierunki. 17.55 Mini-max. 18.30 „Wysunięta placówka" — słuchowisko. 18.50 Gra Zb. Namysłowski. 19.10 Piosenki z magnetofonu. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Katar". 20 Salomonowy Beethoven. 21 „Tu na tych wzgórzach". 21.20 „Cudowny hałas". 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Wieczory z Montaigne'm". 22.30 Śpiewali w Sopocie. 23 Chwila poezji. 23.05 Przetańczyć całą noc.

PROGRAM IV

8.05 Muzyczne ciekawostki. 8.25 Muzyka wojskowa. 8.45 Z niedzieli na niedzielę. 9.25 Notatnik kulturalny. 10.20 Muzyka naszych sąsiadów. 11 Salzburger Festspiele 1976. 12 „Obli cze Ziemi". 12.15 Poranek Mozartowski. 13 Orkiestra Akademii Saint Martin. 13.20 „Gra E. Stefańska-Łukowicz. 14 Muzyczny program stereo. 16.05 Koncert życzeń. 16.45 Muzyczny program stereo. 17.30 Warszawski tygodnik dźwiękowy. 18 Koncert chóru Politechniki Szczecińskiej. 18.30 Encyklopedia kultury. 19 Radiowe wieczory muzyczne. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.12 Gdy orkiestra ma wakacje. 21.06 Barbra Streisand w repertuarze klasycznym. 22 Z boisk i stadionów. 22.10 Laboratorium.

Co zobaczymy w TV?

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 23.VIII.76

12 — Program na dzień dobry. 12.30 — „Żona porucznika Schustera" — film fab. prod. USA. 16.40 — Obiektyw. 17 — Zwierzyniec. 17.40 — Echo stadionu. 18 — „Gorące serce" — radz. film ser. 19.10 — Wystąpienie ambasadora Socjalistycznej Republiki Rumunii. 20.20 — Teatr TV — Witold Gombrowicz: „Iwona księżniczka Burgunda". 22.15 — „Albo ta albo ona" — film prod. TVP. 22.45 — „Świadkowie" — pr. publ.

WTOREK, 24.VIII.76

12 — Program na dzień dobry. 12.30 — „Eleonora" — wł. film ser. 16.40 — Obiektyw. 17 — Lektury Pegaza. 17.15 — Fakty, opinie, hipotezy. 17.50 — Jezyk przyjaciół — rep. 18.15 — Studio Telewizji Młodych. 20.20 — „Granice miłości" — weg. film fab. 21.35 — Świat i Polska — wybory w Szwecji. 22.20 — Wieczorny gość — Piotr Fronczewski.

ŚRODA, 25.VIII.76

12 — Program na dzień dobry. 12.30 — „Granice miłości" — weg. film fab. 16.40 — Obiektyw. 17 — Dla dzieci: „Krawiec i jeżo kot" — widowisko. 17.55 — „Odniesienia" — „Gdzieś w Polsce". 18.25 — Godzina Eryka Lipińskiego. 20.20 — „Przesłuchanie" — wł. film fab. 21.55 — Sport.

CZWARTEK, 26.VIII.76

12 — Program na dzień dobry. 12.30 — „Przesłuchanie" — wł. film fab. 16.40 — Obiektyw. 17 — Ekran z bratkiem. 18.05 — Radv. informacje, opinie. 18.15 — Poligon. 18.40 — Budowa przyjaciół — Ruszvli — rep. 19 — Szlachetne zdrowie — pr. publ. 20.20 — „Podróże detektywa" — ang. film ser. 21.10 — Pegaz. 22.10 — Operowe qui-pro-quo — pr. muz.

PIATEK, 27.VIII.76

12 — Program na dzień dobry. 12.30 — „Tydzień pełen wrażeń" — film fab. prod. CSRS. 16.40 — Obiektyw. 17 — Dla dzieci: Zapraszamy do Smoczej Jamy. 17.35 — Uśmiercone miasto. 18.10 — „Przez maskę płetwonurka" — franc. film dok. 18.40 — Eureka. 20.20 — XVI Miedzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot 76. 21.20 — „Kto ma racje" — pr. publ. 22.35 — XVI Festiwal Piosenki — Sopot 76.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 23.VIII.76

DZIEŃ RUMUŃSKI W TVP

17.05 — Spotkanie z Bukaresztem — mag. TV Rumunii. 17.15 — „Nauka w służbie człowieka" — film dok. 17.35 — „Przybieram kwiatami głowę" — film dok. 17.50 „Nad pięknym modrym Dunajem" — film. 18.05 — Z wizyta w Rumunii — rep. 18.30 — Nasze rozmowy. 18.50 — Kronika Pom. Zachodniego. 19.10 — Wystąpienie ambasadora Socjalistycznej Rep. Rumunii. 20.25 — „32 razy Rumunia" — film dok. 20.40 — Przywrócić młodość — rep. 20.50 — Mały wieczorny koncert — pr. rozr. 21.30 — „Tata" — film fab.

WTOREK, 24.VIII.76

16.55 — Nauka gospodarce — Uszlachetnianie metali. 17.25 — Kino Letnie: „Spóźnione kwiaty" — radz. film fab. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.20 — Słowa za słowa. 20.50 — Malarstwo i film. 21.45 — Sylwetki X Muzy. 22.10 — Wtorek Melomana.

ŚRODA, 25.VIII.76

15.55, 16.40 i 17.20 — Wyścig kolarski o Memoriał H. Łasaka. 16.55 — „To już nie hobby" — film dok. 17.45 — „Zastanów się kochanie" — film fab. prod. NRD. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.20 — Próba — pr. ośw. 21.30 — Gra Kwartet Polski — pr. muz. 21.55 — Teatr Małych Form: A. W. Piotrowski — „Urodziny pana Karola".

CZWARTEK, 26.VIII.76

17.10 — „Faka" — pr. poet. 17.35 — Przebudzenie Karaiby. 18.05 — Kino Letnie: „Słynne ucieczki" — fr. film ser. 18.55 — Ofertv. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.20 — Telew. Klub Seniora. 21.10 — Turystyka i wypoczynek. 21.50 — Notatnik kulturalny.

PIATEK, 27.VIII.76

16.30 — Pegaz. 17.15 — Trasa Łazienkowska — ren. i spotkanie z jej twórcami. 18.15 — Kandydat do nagrody Kowalskich. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.15 — Godzina z prof. Pieniążkiem. 22.15 — „Sentymenty" — pr. rozr. A. Osiecki i spotkanie z A. Osiecką.

Gdy jedziesz do NRD

Propozycje na koniec tygodnia

PODAJEMY kolejne weekendowe propozycje dziennikarzy „Norddeutsche Zeitung" dla polskich turystów wyjeżdżających do północnych okręgów NRD.

ROSTOCK

▲ Plać przy domu związków zawodowych, sobota i niedziela g. 15.30 i 19.30: cvrk „Berolina — Express".

▲ Sala barokowa — sobota g. 20: koncert fortepianowy w wykonaniu Światosława Richtera z ZSRR.

▲ Centralny Dom Młodzieży, Blucherstrasse 31, sobota g. 20: Dyskoteka nr 18.

▲ Sala sztuk pięknych przy Schwanenteich: młodzi artyści NRD 1976.

▲ Muzeum Historyczne, Kroenelinger Tor, sobota i niedziela, g. 9—17.30. wystawa — „Medaliony obrazujące historie Rostocku".

(nh)

SCHWERIN

▲ Ogród zamkowy, sobota g. 19.30. wesoła opera „Leoncе i Lena".

▲ Rynek 1, stała wystawa „Schwerin wczoraj, dziś i jutro".

▲ Ogród zamkowy, niedziela g. 19.30: „Jedna noc".

▲ Muzeum Państwowe, niedziela g. 9—13 i 14—17. wystawa „100 lat meklemburskiego malarstwa".

▲ Rynek 9, g. 11. 13.30 i 15.30 wycieczki mini-busem.

(rh)

Wielka impreza handlowa

Jarmark Jagielloński tuż, tuż...

- **Towary atrakcyjne i poszukiwane**
- **Pokazy mody i giełda kolekcjonerów**

TYLKO osiem dni dzieli nas od tej wielkiej imprezy handlowej. W przyszły poniedziałek, 30 bm. rozpocznie się Jarmark Jagielloński. W tym miejscu co poprzednio, przez dwa tygodnie trwać będzie spotkanie handlowców z klientami.

PRZEDSIĘBIORSTWA handlowe przygotowują się do Jarmarku od dłuższego czasu. Gromadzą w swych magazynach dodatkowe partie atrakcyjnych towarów. Nie chcą jednak na razie zdradzić tajemnicy i powiedzieć, co szczecinianie będą mogli kupić podczas wielkiego kiermaszu. Zapewniają jednak, że nikt nie będzie narzekał, a na stoiskach znajdą się rzeczy atrakcyjne i poszukiwane. Na przykład szczeciński oddział Domów Towarowych „Centrum" przygotował na Jarmark wyroby odzieżowe na łączną kwotę 3 mln zł. Oprócz tego centrala „Centrum" udzieliła szczecińskiej placówce gwarancji na codzienne dostawy dodatkowych towarów.

Bardziej niż w roku ubiegłym wkracza na Jarmark WSS-owska gastronomia. Oprócz „Kurnej Chaty" szczecińscy gastronomicy uruchamiają w restauracji „Piastowska" gastronomiczny maraton pod nazwą „Dni kucharza". Właśnie w „Piastowskiej" szefowie kuchni najbardziej renomowanych szczecińskich restauracji przez dwa lub trzy dni będą oferować swoje smakołyki.

PONADTO w tym roku staraniem WSS-owskiej gastronomii przez czas trwania Jarmarku Jagiellońskiego czynny będzie nocny klub z prawdziwego zdarzenia. Będzie on umiejscowiony w stylowych pomieszczeniach winiarni „U Wyszaka" i każdego dnia niezmiennie bawić będzie swoich gości atrakcyjnym programem kabaretowym od godziny 21.30 do 5 rano.

NA SKRZYŻOWANIU ulic Ślaskiej i Jagiellońskiej ustawiona zostanie tak jak i w roku ub. wielka estrada. Najważniejszą imprezą, jaka każdego dnia będzie się na niej odbywać, stanie się pokaz mody połączony z występami zespołu tanecznego i piosenkarzy. W trakcie pokazu prowadzony też będzie konkurs z nagrodami „Czy znasz szczeciński handel?".

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych „Pomerania" obiecuje jarmarkowym gościom także niemało atrakcji. Wycieczki po Szczecinie i okolicy, których wyjazdy odbywać się będą niejako z samego centrum Jarmarku, konkursy turystyczne połączone z losowaniem atrakcyjnych nagród (w tym bezpłatne wycieczki), itp.

Ponadto tegoroczny Jarmark będzie można śmiało nazwać rajem kolekcjonerów i zbieraczy. Wydział Kultury UM organizować będzie w oparciu o szczecińskie kluby kolekcjonerskie, pokazy i giełdy staroci. Swój udział w nich zapowiedzieli już kolekcjonerzy z innych części kraju. Będą to więc giełdy, jakich Szczecin jeszcze nie widział.

TAK więc drugi w historii Szczecina Jarmark Jagielloński zapowiada się bardzo atrakcyjnie. W ciągu nadchodzącego tygodnia na łamach „Kuriera" będziemy informowali o szczegółach tej imprezy.

(Macz)

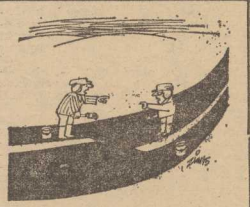

PRZY OKAZJI tego żartu rysunkowego chcielibyśmy przypomnieć szczecińskiemu MPO, że czas najwyższy odświeżyć namalowane na jezdniach pasy i znaki. W wielu punktach miasta są one już niezbyt widoczne.

(Rys. St. Ziarnkowski — „TL")

Przybłąkał się pekińczyk

W CZWARTEK 19 bm. na al. Wojska Polskiego obok kina „Pionier" przybłąkał się pies rasy pekińczyk. Piesek jest pod dobrą opieką ale bardzo tęskni do swoich właścicieli. Odebrać można przy al. Wojska Polskiego 5 m. 3.

Byka za rogi!

Potrzebny matador

KILKA dni temu pisaliśmy o włączeniu się naszej redakcji do zainicjowanej przez „Express Wieczorny" akcji — „Byka za rogi!" wymierzonej przeciwko niby-polszczyźnie ulicznych szyldów, etc.

I oto mamy kolejny „kwiatek". W kilku witrynach „Świata Dziecka" przy pl. Lotników umieszczono tablice życzące „najmłodszym klientom dużo uśmiechu **na codzień**". No cóż, życzenia piękne, mniej natomiast ich pisownia, według bowiem obowiązującego Słownika Ortograficznego Języka Polskiego autorstwa prof. dr Mieczysława Szymczaka (wydawn. PWN, rok. 1975, str. 475) — piszemy **na co dzień**. (lg)

Kto przyniesie szczęście?

NA TERENIE Szczecina pracuje aktualnie 42 kominiarzy. Kadra tych fachowców wykrusza się jednak z roku na rok. Jeszcze 3 lata temu ulice miasta przemierzało 46 umorusanych panów w cylindrach. Najstarszy wiekiem przedstawiciel tego trudnego zawodu liczy sobie lat 67, najmłodszy zaś wkroczył dopiero w 19 rok życia.

Przypuszczamy, iż coraz trudniej będzie liczyć na szczęście spotkania kominiarza. Do zawodu tego bowiem młodzież nie garnie się prawie wcale, a i starsi wiekiem fachowcy często szukają innego zajęcia. (wys)

Rodem z „Herbapolu"

Zioła dobre na wszystko

LECZENIE ziołami zyskuje sobie coraz więcej zwolenników. Coraz częściej też lekarze przepisują swym pacjentom mieszanki ziołowe. Te naturalne, stosowane już w starożytności środki pielęgnacji zdrowia nie mają praktycznie działań ubocznych, a często bywają stawiamy oczywiście kropki nad „i". Chcemy tylko zwrócić uwagę na ten istotny dla całej szczecińskiej turystyki problem. (jas)

W Szczecinie są dwa sklepy „Herbapolu" — jeden przy al. Wojska Polskiego, drugi przy al. M. Buczka. Dzień w dzień panuje tu duży ruch. Od kilku lat obroty w tych specjalistycznych placówkach nieprzerwanie rosną.

KLIENCI kupują tu owoce jałowca, który znakomicie działa na nerki i wątrobę, mieszankę „Cholagoga" dającą dobre rezultaty w leczeniu schorzeń wątroby i dróg żółciowych, korzeń ślazu regulujący czynność żołądka itd. itp.

Stałą chyba pozycję na naszych stołach wywalczyły sobie ekspresowe herbatki ziołowe z mięty, lipy, dziurawca i szałwii. Klienci dopominają się również o ekspresową herbatkę z kwiatu dzikiej róży, wyciąg z żurawiny (nieosłagalny od blisko 2 lat), rumianek, którego wciąż jest za mało oraz o zestawy przypraw ziołowych — mówi kierowniczka sklepu przy al. M. Buczka, Teresa Witczak.

Raz po raz na półkach z ziołami pojawiają się także nowości „Herbapolu". Są one szybko rozkupywane i ci, którzy dowiedzieli się o nich zbyt późno, „polują" na następną dostawę. Do takich nowych, chwalonych wyrobów należą syropy do wody sodowej i kruszonów. Produkuje się je z owoców dzikiej róży, jarzębiny, a także z cytryn i jabłek. W ostatnich zaś dniach pokazały się syropy o smaku ananasowym, cytrynowym, pomarańczowym i waniliowym do nawilżania tortów. Jest także „Hemostin" — środek w aerozolu działający dezynfekująco na rany, jednocześnie tamujący krew. (wys)

Teren nadal bez gospodarza

Co będzie pod estakadą?

PRZED dwoma miesiącami jeden z Czytelników zwrócił się do nas z ciekawą propozycją wykorzystania bezpańskich terenów znajdujących się pod Estakadą Pomorską. Zainteresowaliśmy się tym, bowiem jest to świetne miejsce na magazyny lub tak bardzo potrzebny parking. Do tej pory sprawa nie została jednak załatwiona do końca.

— **Zleciliśmy już Dyrekcji Rozbudowy Miasta Szczecina opracowanie tzw. informacji o terenie. Dopiero po jej otrzymaniu będzie można rozdysponować miejsca pod estakadą** — powiedział nam Zbigniew Czaplicki, kierownik Wydziału Komunikacji Urzędu Miejskiego.

WYDAJE SIĘ jednak, że są to już tylko formalności, bowiem koncepcja wykorzystania rozległej powierzchni pod Estakadą Pomorską została sprecyzowana. **Część terenu otrzyma „Metalzbyt" na magazyny.** Pozostałe miejsce będzie przeznaczone **dla biur podróży.** O ten teren od dłuższego czasu występowała „Pomerania", proponując urządzenie tam **dużego parkingu dla wszystkich autokarów przedsiębiorstw turystycznych.** W Wydziale Komunikacji powiedziano nam, że jest to niemożliwe i miejsce znajdzie się jedynie dla „Pomerani" i „Orbisu".

W ten sposób zostałyby rozwiązane kłopoty tylko dwóch biur podróży. A przecież wszystkie mają ten sam problem: brak zaplecza dla autokarów. Wozy stoją na parkingach i przed domami kierowców. Tam też najczęściej odbywają się naprawy pojazdów. (jas)

W porę zauważono

Reklama firmy, której nie ma

ROZDZWONIŁY się w redakcji telefony. Czytelnicy informowali nas, że na wielkiej ścianie przy ul. Mickiewicza (róg Boh. Warszawy) malowana jest aktualnie reklama nie istniejącego od 1 sierpnia br. przedsiębiorstwa „Otex".

Skontaktowaliśmy się więc z Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Handlu Wewnętrznego prosząc o wyjaśnienie. Z-ca dyrektora B. Nowaczyk udzielił nam w tej sprawie następującej odpowiedzi:

— **My także z przerażeniem dowiedzieliśmy się o tym fakcie. Okazuje się, że prace malarskie na ścianie przy ul. Mickiewicza prowadzone są przez wykonawcę w oparciu o bardzo stare zamówienie, złożone przez istniejący jeszcze wtedy „Otex". Wykonawca, nie wdając się w szczegóły, zabrał się do pracy i niewiele brakowało, aby powstała reklama nie istniejącego przedsiębiorstwa. Prace zostały wstrzymane, wykonawca został zobowiązany do naprawienia błędu.**

(Macz)

Dyskoteki zapraszają

KLUB studentów „Pinokio" zaprasza młodzież szkół średnich na dyskotekę w niedzielę o godzinie 18.

Dyskoteka kawiarni „Zamkowa" zaprasza swoich miłośników i bywalców na sobotę. Odbędzie się tu o godzinie 21 rozstrzygnięcie konkursu na nazwę dyskoteki. Dla zwycięzców przewidziano atrakcyjne nagrody.

OBECNIE dostanie się z jednej strony al. Wyzwolenia na drugą stało się prawdziwym problemem. Szczecinianie pokonują te przeszkody ryzykując skręceniem nogi. Nie pomyślano bowiem o wyznaczeniu i urządzeniu bezpiecznego przejścia, choćby z kilku desek. Od początku tej przebudowy pieszych traktuje się jak najgorzej...

(Foto: Zb. Jodkowski)

Piękne zbiory

TEGOROCZNE lato nie było korzystne dla upraw pomidorów. Owoce późno dojrzewały i były (bardzo często skutecznie) atakowane przez szkodniki. Tu i ówdzie zdarzyły się jednak wyjątki. Niedawno „Głos" zamieścił fotografię dorodnego pomidora — rekordzisty. Dzisiaj spieszymy donieść, iż podobne okazy ma w swym ogródku przy ul. Cukrowej 20 — p. Michał Dopierała. Z jednego krzewu szczęśliwy ogrodnik-amator zbiera około... 7 kg owoców. (wys)

Tępe żyletki

OSTATNIO skarżą się panowie na kłopoty przy goleniu. Reklamowane i początkowo bardzo dobre „Polsilvery" znacznie obniżyły swoją jakość. Panowie o twardym zaroście twierdzą, że po jednorazowym użyciu żyletka nadaje się tylko do wyrzucenia. Chyba tak być nie powinno, gdyż właśnie ten gatunek żyletek reklamowany jest przez producenta jako wyrób o wielokrotnym zastosowaniu!

Może by szczecińscy handlowcy zwrócili producentowi uwagę na jakość dostarczanych żyletek. (Macz)

Kronika wypadków

NA UL. Szerokiej uległ zatruciu denaturatem 65-letni Kazimierz F. Po udzieleniu pierwszej pomocy w pogotowiu i konsultacji szpitalnej, amatora „rumu na kościach" przewieziono na nocleg do izby wytrzeźwień.

* * *

W PODSZCZECIŃSKIM PGR Stobno Duże, podczas omłotów, 19-letniej Janinie O. spadł na głowę snop zboża. Snop musiał być wyjątkowo ciężki, skoro młoda kobietę z objawami wstrząśnienia mózgu odwieziono do szpitala na Pomorzanach.

* * *

PÓŹNYM wieczorem do dyżurnej kliniki chirurgicznej PAM przywieziono z obrażeniami głowy i wstrząśnieniem mózgu 24-letniego Krzysztofa B., mieszkańca al. M. Buczka. Z wywiadu lekarskiego wynika, iż Krzysztof B. został pobity przez nieznanych sprawców. Podobny wypadek wydarzył się u zbiegu ulic Krzywoustego i Królowej Jadwigi. Został tu pobity i skopany 24-letni Zdzisław U., którego ze wstrząśnieniem mózgu odwieziono do szpitala. Jak wynika z informacji pogotowia, Zdzisław U. był pod wpływem alkoholu.

* * *

W SZPITALU dziecięcym przy ul. Wojciecha przebywa na kuracji 10-miesięczne dziecko, Radosław M., mieszkaniec ul. Kazimierza Królewicza. Chłopiec w bliżej nieznanych okolicznościach upadł na podłogę i doznał wstrząśnienia mózgu.

* * *

NIEDALEKO Międzyzdrojów, na trasie wiodącej z Wisełki, rozbił się na zakręcie drogi o drzewo samochód rejestracji RFN. Kierowca Roberta K. odwieziono do szpitala w Kamieniu. Wóz został poważnie uszkodzony — straty wynoszą ok. 30 tys. zł. Powodem kraksy była najprawdopodobniej nadmierna szybkość. (ap)

Rosiewicz Show, czyli...

Blues bez miotły

PAN ZENEK, przepraszam — pan Andrzej naprawdę był bez miotły. Płowe włosy rozwiewał wiatr, bowiem także beret gdzieś się zapodział. Wspomniane akcesoria poszły ponoć między ludzi. Zaraz po koncercie w Opolu tłum wielbicielek rzucił się na artystę, a ten umknął pozostawiając na otarcie łez miotłę i berecik. A może było inaczej?

Nic jednak nie zmienia faktu, że Andrzej Rosiewicz śpiewał swój najnowszy przebój jeno w ubraniu z tenisu i nieodłącznej, monstrualnej muszce. I tylko z akompaniamentem gitary. Solo wykonywał też kilka innych piosenek, m. in. „Balladę masochisty", „Usta Mariana" i „Czterdzieści lat minęło".

PROSZE sie nie martwić. Ekipa dotarła do Szczecina w komplecie: Andrzej Rosiewicz z dwoma młodymi adeptkami sztuki estradowej (Ewa i Jadzia, podobno bliźniaczki) oraz Asocjacja „Hagaw" w powiększonym składzie, co jej na dobre wyszło.

Wszyscy przez półtorej godziny bawili wczoraj publiczność w Teatrze Letnim. Oczywiście gwiazdą wieczoru był Andrzej Rosiewicz. Inżynier-rolnik z wykształcenia, przemienił się w prawdziwego showmana. Śpiewa, tańczy, stepuje, gra na gitarze, prowadzi konferansjerkę (to właściwie nie zapowiedzi, a rozmowa z publicznością). Asocjacja „Hagaw" gra i to jak: standardy jazzowe i krótkie, żartobliwe kompozycje o prześmiesznych tytułach. Ot, choćby „Taniec tusów herbacianych" i „Ecie pecie w galarecie". Natomiast adeptki są przede wszystkim miłymi czarnulkami. Poza tym stepują razem z Rosiewiczem i śpiewają „Lubię wiosnę".

Więcej szczegółów nie wypada zdradzać, ponieważ program będzie prezentowany jeszcze dwukrotnie — dziś o godz. 17 i 20. (jas)